

echo

KRAKOWA

ROK XXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 306 (8793)
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 31 XII 1973 r., 1 I 1974 r.



POLSKA — EDWARD GIEREK

Wyniki, jakie w tym roku osiągniemy, zaważą w wielkiej mierze na przybliżeniu tych perspektyw, które zyskały sobie nazwę drugiej Polski, Polski preżnej gospodarki, nowoczesnej techniki, wysokiego poziomu wykształcenia i kultury, wszechstronnego zaspokojenia życiowych potrzeb obywateli (...). Wkraczając w nowy rok spólrzmy ufnie w przyszłość, mamy ku temu jako naród jako państwo, jako budujące socjalizm społeczeństwo — wszystkie powody.



ZSRR — LEONID BREŻNIEW

Związek Radziecki podobnie jak sprzymierzone z nim kraje socjalistyczne, wierzy we własne siły, w swoje możliwości polityczne i gospodarcze i jest gotów do pokojowego, własnego pokojowego współzawodnictwa oraz wzajemnie korzystnej współpracy z państwami należącymi do innego systemu społecznego. Nasze wysiłki zmierzają do tego, aby zdobycze cywilizacji ludzkiej i postępu naukowo-technicznego nie były wykorzystywane do szerzenia nienawiści i zniszczeń, lecz dla podniesienia dobrobytu i duchowego dorobku narodów.



USA — PREZYDENT RICHARD NIXON

Tak jak wzniesienie struktury pokoju za granicą wymagało porzucenia starej polityki, która zawiadła, tak i stworzenie nowej ery postępu w naszym kraju wymaga odwrótu od starej polityki, która ponosiła fiasko. Zarówno za granicą, jak i w kraju nadszedł czas na odejście od polityki paternalizmu, polityki zakładającej, iż „Waszyngton wie wszystko najlepiej”. Gdy najdłuższa i najtrudniejsza z wojen w historii Ameryki dobiegnie kresu, będziemy musieli spróbować nauczyć się znowu prowadzenia dyskusji na temat dzielących nas spraw, w sposób cywilizowany i z godnością.



EGIPT — PREZYDENT ANWAR EL SADAT

Opracowujemy plan działalności na forum międzynarodowym, w którym kładziemy nacisk na odpowiedzialność wielkich mocarstw za sytuację na Bliskim Wschodzie. Wiele państw interesuje się jednak głównie własnymi problemami, co wykorzystuje Izrael do kontynuowania polityki agresji wobec świata arabskiego. W tych warunkach rząd egipski zmuszony jest do wzmożenia wysiłków na rzecz wojskowego uregulowania konfliktu z państwem żydowskim. Egipt docenia wagę przyjacielskich stosunków z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi.



FRANCJA — PREZYDENT G. POMPIDOU

Wśród problemów, które interesują nas szczególnie, a dotyczą bezpośrednio Europy, wymienić trzeba zwłaszcza to wszystko, co zostało zrealizowane w zakresie rozwiązania problemu niemieckiego, konferencję w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie, dyskusję na temat zrównoważonej redukcji wojsk, jak również stosunki między ZSRR i USA oraz wpływ tych stosunków na sytuację w Europie, a w szczególności na jej niezależność i bezpieczeństwo.



NRD — I SEKR. KC SED ERICH HONECKER

NRD dzięki swemu wiernemu zasadom a zarazem elastycznemu stanowisku przyczyniła się do umocnienia pokoju w Europie. (...) Rosnący autorytet międzynarodowy NRD znalazł widomy wyraz w podjęciu stosunków dyplomatycznych z wielką liczbą państw i w wejściu NRD do systemu ONZ. Prawno-międzynarodowe uznanie NRD w skali światowej stało się niepodważalnym faktem. Na dalszą metę realia okazały się silniejsze niż reakcyjne doktryny.



NRG — KANCLERZ WILLY BRANDT

W stosunkach między obu państwami niemieckimi zostały stworzone podstawy w postaci układu. W 1973 roku oba te państwa staną się członkami ONZ. Pozostaje jeszcze do ucywienia wiele, aby teksty wypełnić życiem, by stworzyć lepsze, bardziej naturalne stosunki między ludźmi (...). W tej części świata można nie trwożyć się już o pokój, niemniej nie wolno osłabić starań o jego zabezpieczenie na długą metę, i w skali światowej.

Przywódcy narodów, mężowie stanu politycy i dostojnicy państwowi w 1973 r. powiedzieli:



CHILE — PREZYDENT SALVADOR ALLENDE

Ten rok wymagać będzie od narodu chilijskiego wielu wysiłków i ofiar. Są one konieczne, aby wydobyć kraj z zacięcia i zapewnić wszystkim Chilijszykom oczekiwany przez nich poziom rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. (Prezydent Allende nie do czekał końca roku — zamordowano go w spisku skierowanym przeciw ideom, które chciał u-rzeczywistnić).



WATYKAN — PAPIEŻ PAWEŁ VI

Pokój jest możliwy i musi być możliwy. Pokój musi być oparty na przesłankach rozumowych, a nie emocjonalnych, musi być wielokoduszny, a nie egolistyczny. Nie może być pokoju bez zapewnienia rzeczywistej sprawiedliwości. I o tym powinni pamiętać wszyscy, a przede wszystkim przywódcy narodów.



JUGOSŁAWIA — PREZYDENT J. B. TITO

Należy kontynuować walkę o stabilizację gospodarczą, al. zwycięstwa nie uzyska się bez wyrzeczeń. Ciężar stabilizacji musi ponosić całe społeczeństwo. W swej działalności na arenie międzynarodowej Jugosławia nadal będzie przestrzegać zasad polityki niezaangażowania i szczególnie uwagę poświęci polepszeniu stosunków ze swymi sąsiadami.



Genewski Pałac Narodów. Na kilka dni przed końcem roku rozpoczęła się tu „konferencja studium” — pierwsze spotkanie przedstawicieli krajów arabskich i Izraela, poświęcone przywróceniu pokoju na Bliskim Wschodzie. Konferencji patronują: ONZ, ZSRR i USA. W tym też roku, na podobnej konferencji w Paryżu, zawarto porozumienie o zakończeniu działań wojennych na Półwyspie Indochińskim. Rok 1973 dobrze zapisał się w annałach dyplomatycznych.

Szczęśliwego, dobrego
Nowego Roku 1974
życzy wszystkim Czytelnikom
i współpracownikom
„Echo Krakowa”

U progu Nowego Roku

Rozmowy

członków kierownictwa partii z przedstawicielami czołowych przedsiębiorstw

U progu Nowego Roku — I sekretarz KC PZPR Edward Gierk, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i członkowie sekretariatu KC — Edward Babiuch, Franciszek Szlachet, Jan Szydłak, Kazimierz Barcikowski, Stanisław Kania, Jerzy Łukasiewicz, Zdzisław Zandarowski — przeprowadzili rozmowy telefoniczne z sekretarzami organizacji partyjnych i kierownikami

Depesza z Polski z okazji święta narodowego Republiki Kuby

Z okazji święta narodowego — XV rocznicy zwycięstwa Rewolucji Kubańskiej, Edward Gierk, Henryk Jabłoński oraz Piotr Jaroszewicz przestali depeszę do Fidela Castro oraz Osvaldo Dorticos Torrado. W depeszy czytamy m. in.: Przesyłamy bratniemu narodowi kubańskiemu, Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Kuby, Rządowi Rewolucyjnemu Republiki Kuby i Wam osobiście, Drodzy Towarzysze, najserdeczniejsze gratulacje i najgorętsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego, KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL oraz w naszym własnym. Braterska przyjaźń i współpraca oraz głęboka międzynarodowa solidarność określają dziś istotę stosunków łączących obydwie nasze socjalistyczne państwa i narody.

W tym uroczystym dniu, w XV rocznicę Waszego zwycięstwa, wyrażamy głęboki podziw i szczerą radość z osiągnięć bratniej Kuby, która będąc członkiem potężnej wspólnoty krajów socjalistycznych wnosi ważny wkład w wielką sprawę pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej na całym świecie. Życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, a w Waszych osobach całemu narodowi kubańskiemu, dalszych sukcesów w rozwoju i rozkwicie socjalistycznej Kuby.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy złożyli mi życzenia z okazji wyboru na przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa składam tą drogą serdeczne podziękowania. ANDRZEJ CZYZ

Małpy jak ludzie

Małpy z fermy hodowlanej w Suchumi nie raz próbowały ucieczki z pojeдиньki. Zdejmowano je z anten telewizyjnych, a nawet z przewodów wysokiego napięcia. Ostatnio, kiedy w jednym z murowanych pomieszczeń pękła ściana po ulewnej deszczu, uciekło ich sześćdziesiąt — do podmiejskiego parku, gdzie rozpoczęły życie na swobodzie. Personel, nie mogąc ich schwycić, zostawił im pożywienie pod drzewami. Uciekinierki odwdzięczając się często ferme, przechadząc się pod klatkami, gdzie znajduje się reszta małp. Zachowują się przy tym z wyższością, przyglądając się pobratymcom, jak ludzie zwiedzający ZOO uwielbionym tam zwierzętom.

Przemówienie noworoczne Edwarda Gierka

31 grudnia 1973 roku o godzinie 20.00 przed kamerami telewizji i mikrofonami Polskiego Radia, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierk wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programie I i II Telewizji — w kolorze oraz w programach I, II i III Polskiego Radia.

Wybory do parlamentu w Izraelu

Niedziela była ostatnim dniem kampanii wyborczej w Izraelu. Z sondaży opinii publicznej wynika, iż Partia Pracy, kierowana przez premiera Goldę Meir, ma największe szanse na zwycięstwo w wyborach.

W przemówieniu przedwyborczym Golda Meir oświadczyła, że rząd izraelski nie zamierza wycofać wojsk ze wzgórz Golan i Szarm el-Szeik, ani też zwrócić arabskiej części Jerozolimy i zgodzić się na linię graniczną z Jordanią sprzed 5 czerwca 1967 r.

Sekretarz generalny KC KP Izraela, Meir Wilner stwierdził w przemówieniu przedwyborczym, że program komunistów izraelskich jest taki sam, jak przed działaniami wojennymi w październiku br. Celem tego programu jest zagwarantowanie suwerennych praw wszystkich narodów Bliskiego Wschodu. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest wycofanie wojsk izraelskich z terytoriów arabskich.

Przerwy

w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków — Miasto przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

— dnia 3 stycznia, w godz. 8-16, przy ul. Przegorzałskiej, Ks. Józefa, Jodłowej, Żywicznej, Skibowej, Olchowej, Ubocznej, Borówczanej, Kamedulskiej, Balickiej, Warmińskiej 10, 9A, Dzierżyńskiego 60-96, 79-101, Gramatyka.

— dnia 4 stycznia, w godz. 8-16, przy ul. 18 Stycznia 90, 92, Bocianej, Jodłowej, Siewnej, Polnej, Zawodzie, Garbarskiej 5-11, Przegorzałskiej, Ks. Józefa, Jodłowej, Żywicznej, Skibowej, Olchowej, Ubocznej, Borówczanej, Kamedulskiej, Balickiej.

— dnia 5 stycznia, w godz. 9-12, przy ul. Kopernika 23, 20-32. W związku z modernizacją sieci rozdzielczej n.n. nastąpią okresowe przerwy w dostawie energii elektrycznej od dnia 3 do 25 stycznia w godz. 8-14, przy al. Krasieńskiego 5-9, ul. Morawskiego, Wygody, Retoryka, pl. Kosaka, ul. Smoleńsk 1-19, Złazi, Loretańskiej, Kapucyńskiej, Straszewskiej 4-20, Świerczewskiego, Krupniczej, 4-16, pl. Na Groblach 7-21, Tęczynskiej, Tartowskiej, Podwale 1-7, Garncarskiej, Kochanowskiego, Grabowskiego, Michałowskiego, 1 Maja 1-2, Wysockiego, Fałata 11, 12, 13, 14. Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny I, tel. 596-80, wewn. 454.

zaw. rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych.

DOTYCHCZASOWY minister spraw wewnętrznych Hiszpanii C. A. Navarro został mianowany na rok finansowy 1974/75, rozpoczynający się 1 kwietnia, jest określany przez tęjszą prasę mianem „budżetu kryzysowego” lub też „budżetu zaciśnięcia pasa”.

KOLUMBIJSKIE towarzystwa lotnicze postanowiły z dniem 1 stycznia podnieść ceny biletów o 6 procent. Kroki te podjęto w związku z trudnościami w zaopatrzeniu w produkty naftowe i z podwyżką cen na te produkty.

W LIMIE podano oficjalnie do wiadomości, że znacjonalizowany zostanie główny koncern hutniczy USA w tym kraju „Cerro de Pasco Corporation”.



Zakłady Przemysłu Skózanego „Otmę” w Krapkowicach (woj. opolskie) dostarczają przeszło 10 milionów par obuwia rocznie, co stawia je w rzędzie największych producentów w tej branży. W tym roku wytwórnia odniosła duży sukces, zdobywając już po raz trzeci tytuł najlepszego eksportera w przemyśle obuwniczym. Sprzedano ok. 5 milionów par obuwia, głównie do Anglii, USA, NRF i Holandii. Na zdjęciu — modele te są propozycją do produkcji w nadchodzącym roku.

CAF — OKOŃSKI

Krótko...

● Potężny huragan przeszedł w nocy z soboty na niedzielę przez peruwiańskie miasto Juanjul, 330 km na północny wschód od Limy. Wiele osób poniosło śmierć. Ponad sto domów legło w gruzach.

● Tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu Narsingdi, 40 km na północny wschód od stolicy Bangladeszu — Dhaki. Na rzece wywróciła się łódź motorowa. Około 50 osób utonęło.

...z dalekopisu

Z Bliskiego Wschodu

Konsultacje w Kairze Syria a konferencja genewska

KAIR

Egipcjanie negocjatorzy na konferencję pokojową w Genewie rozpoczęli 30 bm. konsultacje w Kairze, mając na celu przygotowanie drugiej fazy tej konferencji. Po powrocie do Kairu, złożyli oni sprawozdanie ministrowi wojny, Ahmedowi Ismailowi z przebiegu dwóch posiedzeń egipsko - izraelskiej grupy roboczej c/s wojskowych.

Celem prac tej grupy jest, jak wiadomo, sprawa rozdelenia wojsk na froncie sueskim. Ismail Fahmi spotkał się dwukrotnie z prezydentem Anwarem Sadatem.

Wiceminister spraw zagranicznych Syrii, Mohamed Zakaria Ismail udzielił wywiadu amerykańskiemu dziennikowi „Washington Post”.

Oświadczył on, że Syria gotowa jest uczestniczyć w bliskowschodniej konferencji pokojowej jeśli prowadzone w jej ramach rozmowy przebiegać będą w poważnej atmosferze negocjacji nad rozwiązaniem konfliktu arabsko - izraelskiego.

Komunikat Ministerstwa Finansów

Zasady przydziału dewiz na prywatne wyjazdy zagraniczne

Ministerstwo Finansów informuje, że w 1974 r. obowiązują następujące zasady przydziału dewiz na prywatne wyjazdy zagranicę:

Każdy obywatel nabywający zagraniczne środki płatnicze, obowiązany jest tak, jak w 1973 r., do posiadania książeczki walutowej. Książeczka walutowa jest jednocześnie dokumentem uprawniającym do wywozu z Polski zakupionych zagranicznych środków płatniczych.

W 1974 roku ustala się roczną normę przydziału dewiz łącznie na kraje socjalistyczne i kapitalistyczne, w wysokości 8.100 zł, przy czym norma ta obejmuje równowartość nabywanych zagranicznych środków płatniczych wraz z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. W ciężar tej normy zaliczana będzie:

1) Równowartość zakupionych walut krajów socjalistycznych i kapitalistycznych; łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. Opłata wynosi w przypadku zakupu walut krajów członkowskich RWPG — 15 proc. równowartości nabywanych środków, a w przypadku zakupu walut krajów kapitalistycznych lub Jugosławii — 150 proc.

2) Faktyczny koszt udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do: — CSRS, NRD lub WRL — na okres do 10 dni; krajów kapitalistycznych lub Jugosławii — na okres do 3 dni.

3) 5.700 zł w przypadku: ● zakupu środków płatniczych na koszty leczenia w krajach RWPG przekazanych za granicę na podstawie faktury „pro forma”;

● udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do Jugosławii lub krajów kapitalistycznych na okres powyżej 3 dni;

● udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do CSRS, NRD lub WRL na okres powyżej 10 dni.

4) wartość pobranych talonów Narodowego Banku Polskiego na wymianę pieniędzy polskich, łącznie z pobieraną 15 proc. opłatą.

5) opłatę w złotych świadczą zapewnień turystów indywidualnych przez polskie biuro podróży w krajach członkowskich RWPG w wysokości przekraczającej 1.000 zł rocznie.

Zakup zagranicznych środków płatniczych na prywatne wyjazdy za granicę może nastąpić wyłącznie po przedłożeniu książeczki walutowej wraz z ważnym dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy. Przydział dewiz podlega odnowieniu w książeczce walutowej.

Każdy następny zakup zagranicznych środków płatniczych może nastąpić tylko wtedy, jeżeli w książeczce walutowej odnotowany został przez polski urząd celny wywóz poprzednio przydzielonej kwoty. Adnotacja taka będzie zamieszczana przez polski urząd celny w zasadzie przy wywozie zagranicznych środków płatniczych. Może być ona także w wyjątkowych przypadkach zamieszczana w czasie przekraczania granicy przy powrocie do kraju.

PRYZDZIAŁY DEWIZ DO KRAJÓW CZŁONKOWSKICH RWPG

Przy wyjazdach do krajów członkowskich RWPG w 1974 r. maksymalny przydział dewiz może wynieść równowartość 8.100 zł łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz.

Osoby wyjeżdżające do NRD w okresie od 1 stycznia do 31 marca i od 1 października do 31 grudnia mogą otrzymać przydział dewiz w wysokości 100 marek raz na dwa miesiące, a w pozostałym okresie raz na miesiąc. Przydział marek dla osób wyjeżdżających do NRD może być wyjątkowo przyznany do równowartości:

— 8.100 zł jeżeli wyjeżdżający przedstawili skierowanie na wczasy do NRD nie opłacone w złotych w Polsce, lub dowód rezerwacji co najmniej 10 noclegów w NRD, lub odpowiednią ilość wykupionych voucherów na noclegi w NRD, które upoważniają do zakupu na koszty wyżywienia itp. po 30 marek na każdy dzień pobytu;

— 200 marek w razie wyjazdu na leczenie, albo na wczasy opłacone w złotych lub bezpłatnie — na okres ponad 10 dni.

Przy wyjeździe do Czechosłowacji przydział dewiz wynosi równowartość 4.000 zł rocznie na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. W ciężar tej kwoty zalicza się wszystkie przydziały do CSRS, łącznie z talonami NBP na wymianę pieniędzy polskich.

Obywatele polscy przebywający na Węgrzech będą mogli realizować ceki podróżnicze zakupione w Polsce w wysokości nie przekraczającej 2.000 zł tygodniowo i do wysokości maksymalnej normy rocznej.

W razie konieczności przeprowadzenia leczenia w kraju członkowskim RWPG można uzyskać przydział dewiz do wysokości faktycznych kosztów leczenia podanych w fakturze „pro forma” wystawionej przez zagraniczną instytucję lub organizację przyjmującą i po przedstawieniu zaświadczenia lekarza rejonowego zalecającego leczenie za granicą. Przyznana na ten cel kwota będzie przekazana przelewem na rzecz właściwych zakładów leczniczych. Niezależnie od tego przydziału wyjeżdżający na leczenie może zakupić dewizy w równowartości maksymalnie 2.400 zł.

(Dokończenie na str. 6)



PODSTAWA STRATEGII

Słowem — musimy się spieszyć, jak nigdy dotąd. Ani technika, ani nauka, ani postęp cywilizacyjny na świecie nie stoją bowiem w miejscu, nie będą na nas czekać.

WEŹMY TAKI PRZYKŁAD.

Polska dysponując obecnie armią 200 tys. inżynierów wypredza nawet takie kraje jak NRF czy Wielka Brytania. Jak zauważa prof. Iskra na każde 100 osób zatrudnionych poza rolnictwem przypada u nas więcej dyplomowanych inżynierów niż w większości wysoko rozwiniętych krajów, nie wyłączając także USA. Ale polscy inżynierowie tylko połowę czasu pracy wykorzystują na inżynierię — 30 proc. czasu pracy zajmuje im administracja i inne tego typu zajęcia. Marnotrawstwo takie i to w okresie, kiedy inżynieria jest warunkiem postępu, a wynalazki, konstrukcje, technologie, patenty i licencje starzej się często już w momen-

Ostatnie trzy lata naszego rozwoju uświadamiają nam jak wielkimi możliwościami dysponujemy wszyscy razem, kiedy stawiamy przed sobą ambitne, powszechnie rozumiane i akceptowane cele. Z drugiej strony ostatnie trzy lata pokazują, że możliwości są wciąż większe od szacunkowych obliczeń. Dowodem tego optymistyczna korekta planu 5-letniego dokonana przez I Krajową Konferencję Partijną, która ujawniła ogromne rezerwy w przemyśle, rolnictwie, gospodarowaniu ludzką wiedzą, kwalifikacjami i talentami, a także w gospodarowaniu czasem. Można przyjąć nawet tezę, że od tego, w jaki sposób potrafimy przekształcać te rezerwy w dobra narodowe, zależy ostateczny sukces roku 1975; a więc naukowo-techniczny obraz naszej cywilizacji, postęp społeczny, którego częścią jest materialny i kulturalny poziom życia.

cie ich ogłoszenia lub zastosowania, jest sprawą wymagającą przemyślenia i szybkiego podjęcia odpowiednich decyzji.

Obecnie każdy musi być racjonalizatorem i innowatorem. I to nie tylko w tym tradycyjnym, rozumieniu, tzn. na polu techniki. Racjonalizatorów i nowatorów potrzebuje organizacja pracy każdego zakładu, każdego stanowiska pracy — w przemyśle, rolnictwie, administracji, usługach. Bo czegoż wymaga postęp? Wymaga on mianowicie nieustannego dążenia do zmian, nieustannego twórczego niepokoju, refleksji nad pytaniem „jak inaczej, żeby lepiej”. Dziś te metody muszą jutro być uznane za wczorajsze. W tym nieustannym ciągu zmian musimy się wzajemnie wychowywać, musimy się uczyć myśleć, by w konsekwencji do takiego stylu myślenia i działania przywyknąć.

INNY PRZYKŁAD.

Prześledźmy obecne trzydzieści lat pod kątem dokonujących się zmian w różnych dziedzinach życia. Zmiany nie sprzeczają się do tego, że lepiej zarabiamy, że więcej wytwarzamy, że wytwarzamy coraz większy asortyment towarów wysokiej jakości, że więcej inwestujemy i że szybciej budujemy „pod klucz”. Inaczej przecież obliczamy nasze zarobki, inaczej kształcimy w szkołach większych i podstawowych, inaczej handlujemy w kraju i z zagranicą, inaczej zarządzamy całymi branżami i wiodącymi kombinatami, inaczej administrujemy na wsi. Sporo zmian nastąpiło w prawodawstwie, sporo nastąpi — chociażby w prawie pracy. Inaczej widzimy sytuację rodziny, jej rolę i misję społeczną, inaczej zapatrujemy się na sytuację kobiety, na wychowanie młodego pokolenia. Tych „inaczej” da-

łoby się zgromadzić w dużych rozmiarach rozprawie. Tych „inaczej” będzie niósł z sobą każdy dzień, każdy miesiąc, owo inaczej będzie coraz bardziej dotykać bezpośrednio najniższego szczebla — codziennego życia każdego obywatela.

W umiejętności dostrzegania innych możliwości niż stosowane i w umiejętności wyciągania z nich praktycznych wniosków leży nasza szansa: Polski i Polaka.

Jak się do takich okoliczności i wymogów dostosować?

OTO PYTANIE PODSTAWOWE.

Przede wszystkim należy wskazać na dalszy rozwój demokracji socjalistycznej jako na podstawowe źródło sukcesów. Musimy się sprawnie i prężnie rządzić, zatem potrzebny jest system jednoosobowej odpowiedzialności, kierowania i podejmowania decyzji. Od szybkich decyzji zależy szybkość pracy, od szybkości pracy zależą jej efekty społeczne. Ale musimy też tworzyć warunki, by każdy miał możliwość wypowiadania swoich sądów, zgłaszania opinii, dzielenia się wiedzą fachową i społeczną, dzielenia się doświadczeniem. Dlatego tak niesłychanie istotna jest wysoka ranga wszelkich form samorządności, a więc rad narodowych, samorządów robotniczych, chłopskich, spółdzielczych, młodzieżowych, samorządów mieszkańców. Samorząd powinien być — bez względu na jego obszar działania — ośrodkiem inicjatywy społecznej, tą kuźnią myśli i twórczego niepokoju, a jak mówią na Zachodzie — trusem mózgów. Rozwój samorządności we wszystkich jego rozległych formach jest gwarancją jednakowego udziału wszystkich obywateli, którym

sprawy publiczne leżą głęboko na sercu w gospodarowaniu krajem.

W jednym z przemówień Edward Gierka powiedział, że „pełne zaangażowanie twórczego potencjału naszego narodu to podstawa podstaw tej strategii... Ludzie, ich praca, kwalifikacje, energia i oddanie sprawie — to siła decydująca o tempie i jakości rozwoju kraju”.

A spraw w kraju, które czekają na zbiorową myśl innowacyjną jest setki tysięcy. Dziesiątki w zasięgu obywatelskiej myśli każdego człowieka.

JERZY KOCHAŃSKI



Gospodarka i ja

Wznoszę toast

ZEGNAMY STARY, 1973 ROK — rok dobry. Obfity w wydarzenia i w sukcesy. Powitamy nowy — 1974 — oby jeszcze ambitniejszy. Każdy z nas wzniesie toast: za swoich bliskich, za powodzenie, za to, by dopisywało zdrowie i szczęście.

Ja również wznoszę taki toast. Ale poza życzeniami ściśle osobistymi, pragnę spełnienia i innych, od których jednak w ogromnym stopniu zależy — będzie los — mój, twój, nasz... Oby się spełniło wszystko to, co zamierzamy w tym nowym roku osiągnąć w rozwoju naszej gospodarki. Bo to właśnie zadecyduje o tym, czy będzie nam się żyło lepiej i dostatniej; czy odczujemy satysfakcję z naszej pracy.

A ZATEM TOAST ZA WYŻSZE ZAROBKI. Plan na przyszły rok mówi bowiem o wzroście przeciętnych płac realnych w tym okresie o 5 proc. (oznaczaloby to osiągnięcie w ciągu 4 pierwszych lat bieżącego planu 5-letniego 30 procentowego wzrostu płac), podczas gdy na całą 5-latkę zakładano i tak sporo, bo 18 proc. Tempo poprawy naszej

sytuacji materialnej jest więc takie, jakiego nie notowano od wielu lat.

Zycze sobie dalej w Nowym Roku, aby spełnione zostały wszystkie te warunki, które wpływają na tak zaplanowany wzrost naszej stopy życiowej. A więc — aby dochód narodowy wytworzony zwiększył się — tak jak się planuje — o 9,5 proc., ale przy obniżeniu społecznych kosztów rozwoju, co równa się lepszemu gospodarowaniu w każdej dziedzinie. Dochód ten powstanie dzięki dalszemu udoskonalaniu produkcji, w tym przede wszystkim przemysłowej. Ma się ona zwiększyć o ponad 11 proc., a w rolnictwie o 4,3 proc. (w tym produkcji roślinnej o 2,4 proc., a zwierzęcej o 6,5 proc.). Na czołowych miejscach „po równo” stawia się zadanie maksymalnego wzrostu produkcji eksportowej i produkcji na cele rynku wewnętrznego. To także znak nowego czasu w naszej polityce gospodarczej. Dobry znak.

JESZCZE JEDEN TOAST — za lepsze wykorzystanie 416 mld zł, przeznaczonych na inwestycje w 1974 r. Już „same w sobie” oznaczać będą wzrost w stosunku do starego roku o 46 mld zł, a w stosunku do zadań planu 5-letniego — o równo 100 mld zł, czyli o 32 proc. Ale gdyby jeszcze... no, za pomyślność. I żeby nie zapeszyć.

W sumie w latach 1972—1974 przeznaczymy na inwestycje ponad 1,3 biliona złotych, czyli niemal zrealizujemy ustalenia planu 5-letniego, w którym przewidziano na ten cel ponad 1,4 biliona złotych. A więc wykonamy plan pięcioletni w dziedzinie inwestycji w ciągu około 4 lat i dwóch miesięcy. Na zdrowie.

PODNOSZE TEŻ KIELICH za to, byśmy racjonalniej gospodarowali kadrami. Z roku na rok zwiększa się liczba pracowników o wysokich kwalifikacjach. Powinniśmy lepiej te kwalifikacje wykorzystywać, dążyć do stabilizacji załóg i wzrostu wydajności pracy drogą lepszej jej organizacji i mechanizacji. Wzrost zatrudnienia (łącznie o 3,5 proc.) powinien następować głównie w usługach i budownictwie oraz w wielu zakładach wielkich aglomera-

cji przemysłowych, tam bowiem odczuwa się największy deficyt kadr. Weźmy sobie wreszcie tę sprawę do serca. I do głowy.

Już 1973 r. udowodnił, że można liczyć na wyższą wydajność pracy i na lepszą jej jakość. W nowym roku musimy uzyskać podniesienie wydajności pracy w przemyśle o co najmniej 8,1 proc., w budownictwie zaś o 10 proc. Dodajmy, że ta wyższa wydajność będzie odpowiednio opłacana. Damy radę? Na pewno.

GOSPODARKA NASZA jest dziś nie tylko znacznie silniejsza, ale także oparta na licznych doświadczeniach praktycznych, zdobytych w trakcie dynamizowania jej rozwoju. A więc — za dalsze jej (i naszej) zdrowie. Najlepszego...

TADEUSZ SAPOCINSKI

Nowy Rok dłuższy o sekundę

Na początku roku 1972 wprowadzono oficjalnie na całym świecie rachubę czasu opartą na wskazaniach zegarów atomowych. Nieznacznie opóźniają się w „wymiarach Ziemi” jest przyczyną wprowadzania co pewien czas drobnej korekty niezbędnej dla utrzymania w zgodzie starego, astronomicznego systemu czasu z nowym, opartym na zjawiskach mikrokosmosu. Dotychczasowe korekty następowały w postaci dodatkowych sekund przestępnych w dniach: 1 czerwca 1972 r. i 1 stycznia 1973 r.

Międzynarodowe Biuro Czasu z siedzibą w Paryżu zakomunikowało przed kilkoma dniami o wprowadzeniu trzeciej sekundy przestępnej w dniu 1 stycznia 1974 r. W tym dniu pierwsza godzina obowiązującego w Polsce czasu środkowoeuropejskiego, a właściwie ostatnia jej minuta, będzie dłuższa o jedną sekundę.



Krajowa Rada Narodowa jasno określiła swoje ideowe oblicze. W jej pierwszych dokumentach uchwalonych podczas inauguracji posiedzenia pojawiła się obok postulatów zjednoczenia wszystkich sił narodu do walki z okupantem także zapowiedź rewolucyjnych przemian społecznych — reformy rolnej i nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, a także uregulowania polskich problemów granicznych. W polityce zagranicznej KRN uznała za podstawę sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Z jej inicjatywy tworzyły się — najpierw konspiracyjnie — rady narodowe. Od września 1944 r. do końca swej działalności Krajowa Rada Narodowa była najwyższym organem władzy ustawodawczej. W jej skład wchodziło 444 posłów.

Data ona początek ludowemu parlamentowi, zastępując tę formę sprawowania władzy do chwili wyborów powszechnych do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.

Już w 1974 roku

„Polcorfam” rodem z Pionek może spełnić nasze marzenie o ładnym i wygodnym obuwii

W listopadzie 1971 r. podpisany został z amerykańskim koncernem Du Pont de Nemours kontrakt na dostawę urządzeń dla pierwszej polskiej wytwórni skór syntetycznych, typu „corfam”, które w ostatnich latach zrobiły wielką karierę na szerokim świecie. Wytwórnię zlokalizowano w Pionkach w woj. kieleckim. W marcu 1972 r. podjęto roboty przygotowawcze, w maju 1972 r. — budowę. Generalnym realizatorem jest Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przem. Chemicznego „Prochem”. Największy zakres robót wykonywało Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Puławy”.

Przstawiciele koncernu amerykańskiego, przebywający w Pionkach, wielokrotnie wyrażali opinie (podobnie zresztą jak amerykańska prasa fachowa) iż jeśli wytwórnia ruszy tu w 1976 r., to będzie to dużym polskim sukcesem.

PO 20 MIESIĄCACH

od rozpoczęcia budowy gotowe są wszystkie obiekty, a wśród nich główna hala produkcyjna o powierzchni aż 2 ha. Kończy się też montaż instalacji wodnych, wentylacyjnych, klimatyzacyjnych, rurociągów technologicznych, energetycznych. Wykonane ze stali, w większości w aluminiowej obudowie (srebrzystego metalu dostarczyły Skawina i Kety) są dziełem krakowskiego Przedsiębiorstwa Inżynierskiego „Instal”. Do tego dochodzi duże ujęcie wody. W sumie wartość robót naszego krakowskiego przedsiębiorstwa sięgnęła w Pionkach w roku 1973 wartości 100 mln zł.

Zakończył się też w nowej wytwórni montaż linii produkcyjnych. Zarówno linie, jak instalacje znajdują się w fazie rozruchu.

Dodatkowo — czego nie przewidywał kontrakt — wybudowano, również w rekordowym tempie, wielką oczyszczalnię ścieków (korzysta z niej mają także Pionki) oraz elektrownię o mocy 30 MW. Komina dla odprowadzania gazów powstających w czasie produkcji, zaopatrzone w urządzenia, które do minimum wyeliminują ich emisję. Takich zabezpieczeń nie posiadają nawet amerykańskie tego typu wytwórnie. Podjętowane zostało to przede wszystkim troską o dalsze losy Puszczy Kozienickiej, na której skraju wznosi się wytwórnia.

Warto przy okazji powiedzieć, iż w tej właśnie puszczy zbudowano i stąd spławiono pierwszy w średnio-wiecznej Europie most pontonowy. Przeszły po nim pod Czerwińskiem wojska Korony, zaskakując tempem swego pochodów Krzyżaków pod Grunwaldem.

W dyrekcji „Prochem” powiedziano nam, iż wszystko wskazuje na to, że pierwszy wyrób z nowej wytwórni, który nosił będzie miano „polcorfam” uzyskany zostanie

NA PRZEŁOMIE STYCZNIA I LUTEGO 1974 R.

Transakcja dokonana z amerykańskim koncernem kosztowała nas 12 mln dolarów. Uruchomienie dwu linii produkcyjnych pozwoli na wytwarzanie w ciągu roku 2,5 mln m kw. skór gładkich i zamszowych na wierzchy obuwia. Przewiduje się, że w 1974 r., dzięki rozbudowie i montażowi dalszych linii wytwórczych, produkcja wzrośnie do 3,5 mln m kw., a do końca 1975 r. do 5 mln m kw., skór rocznie. Pozwoli to w pełni na pokrycie krajowych potrzeb. „Pionki” zaopatrywać będą bowiem nasze fabryki w skórę dla produkcji

30 mln wierzchów par obuwia w ciągu roku.

Podstawowymi surowcami staną się: specjalny gatunek toruńskiej elany i syntetyczne żywice. Potrzebne chemikalia wytwarzać się ma na miejscu. Proces technologiczny przewiduje 11 operacji, w trakcie których z włókien syntetycznych i dodatków powstanie skóra syntetyczna o takich właściwościach, jakie posiada skóra naturalna po zapastowaniu. Przepuszczać ona będzie zatem 40 proc. powietrza. Buty z „polcorfamu” zmywać będziemy wodą i ściereczką nadawać im połysk.

Pokazano nam 100 próbek amerykańskiego „corfamu”. W rzeczywistości istnieje nieograniczona możliwość doboru kolorów, odcieni, faktur i wzorów. Praktycznie rzecz biorąc może być 800 takich różnych kombinacji. Ostatnie operacje polegają bowiem na lakierowaniu skór gładkich, czy jeszcze przyozdabianiu ich wzorem (np. imitującym skórę węzową, jaszczurczą, krokodyla i in.). Zależy to od barwników i wałków tłoczących. Tak więc wytwórnia

ZASPOKOIĆ MOŻE KAŻDE NASZE ŻYCZENIE.

Do naszego ubioru możemy mieć też odpowiednie, gustowne dodatki w postaci skórzanych gładkich, czy zamkowych torebek, pasków itp. jako że skóra syntetyczna nadaje się też do wyboru galanterii.

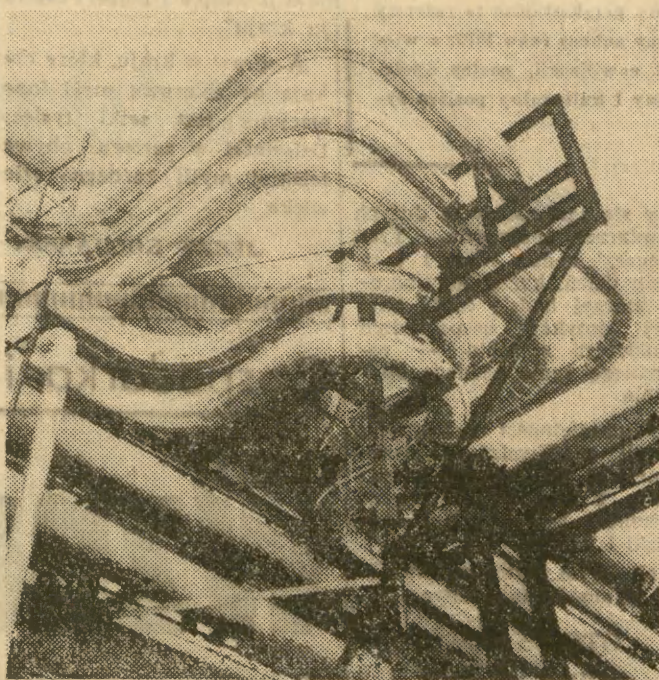
Niestety, jak dowiedzieliśmy się w nowej wytwórni, handel zainteresowany jest nieomal wyłącznie tradycyjnymi kolorami, głównie — czarnym — czarnym i brązowym. Jeśli zażąda on od szewców, aby takie buty nam „szyli”, wówczas możliwości wytwórni pozostaną nie wykorzystane z wielką dla nas stratą. A przecież Wytwórnia Skór Syntetycznej „Polcorfam” może spełniać nasze



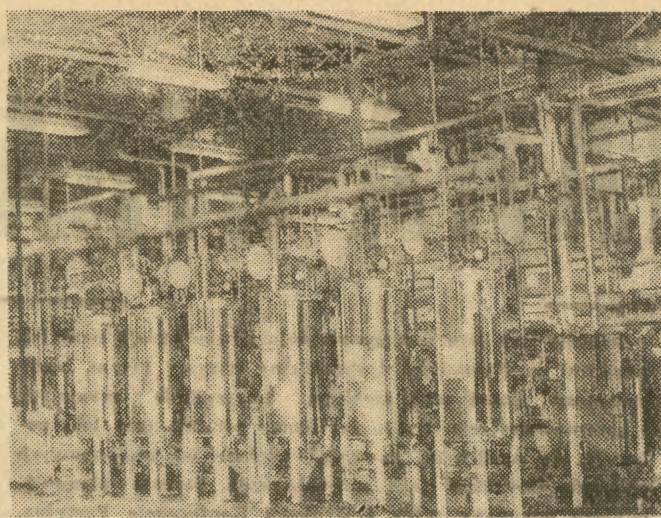
Obuwie wyprodukowane w Stanach Zjednoczonych, przy zastosowaniu amerykańskiego „corfamu”. Pochodzi sprzed kilku lat, a więc prezentując je, nie o fason nam chodzi, ale o pokazanie możliwości wytwórczych, które się przed nami również otworzą. Niedługo bowiem już będziemy mogli przedstawić naszym Czytelnikom nasz krajowy „polcorfam” i buty z niego „uszyte”. Fot. Jadwiga Rubiś

marzenia o dobrym, modnym, eleganckim i pięknym obuwii.

B. PIECZONKOWA



Rurociągi ze stali, w większości w obudowie aluminiowej stanowią niezwykle wręcz kompozycje plastyczne.



Fragment aparatury produkcyjnej, która — zamontowana w głównym budynku Wytwórni w Pionkach — przechodzi obecnie przez proces rozruchu.

180 tys. gołębi na placu św. Marka

Władze miejskie Wenecji postanowiły oczyścić plac św. Marka z gołębi na wniosek organów sanitarnych i urzędu konserwatora zabytków. Od Nowego Roku na tym placu nie będzie wolno sprzedawać pokarmu dla ptaków. Uliczni fotografowie też stracą chleb. Zmowa przeciw gołębiom nie zakłada niszczenia ich lecz karmienie specjalną paszą z domieszką substancji sterylizujących. Ornitolodzy obliczają stan pogłowia gołębi, zerujących na placu św. Marka, na 180.000.

Kto chce

WALIJSKI rugbysta John Harris został zdyscyplinowany na rok, ponieważ podczas zawodów wybił przeciwnikowi cztery zęby. Wkrótce po opublikowaniu tego przebiegu, do komisji dyscyplinarnej wpłynął energiczny protest. Nadawcą było miejscowe Towarzystwo Lekarzy Dentystów.

BYŁA tancerka madame Pottier założyła w Neuilly we Francji szkołę baletową, do której jednak mogą być przyjęte tylko osoby ważące ponad 100 kg. Założycielka szkoły uważa, że ludzie o nadmiernej tuszy czują się wobec drugich wysmukłych, zgrabnych upośledzeni. Tymczasem nawet otyłe osoby mogą poruszać się bez zarzutu i z gracją, jeśli się tylko tego nauczą. Do ćwiczeń gimnastycznych i baletowych założycielka szkoły wynajęła pięknie położony dom, lecz

właściciel posesji już po pierwszej lekcji zerwał umowę najmu, tłumacząc, że podłogi nie wytrzymują takiego obciążenia. Ćwiczenia odbywają się więc na razie w garażu fabrycznym.

JAMNIKI będą wykorzystane jako atrakcja turystyczna w dolnobawarskiej miejscowości Gergweis. Tak postanowiły władze osiedla, liczącego 600 mieszkańców i 1000 jamników. Kierownik biura turystycznego L. Knoedl oświadczył, że jamniki będą wynajmowane turystom, by nie czuli się samotni w czasie spacerów.

NAJWIĘKSZY na świecie hotel zostanie otwarty w jesieni 1975 r. w miejscowości Atlanta w stanie Georgia Ameryki Płn. Hotel liczący 70 pięter, będzie rozporządzał 1200 komfortowymi pokojami. M. B.

nlech czyta

„Samouczka dla Robinsonów” ciąg dalszy

W wygodnym elektrokarze przyjechaliśmy do M. i wyjechaliśmy na szczyt. Stąd, lekko opadającym cięgiem spacerowym, w ciągu godziny, zeszliśmy na wysokość 500 m n.p.m. do celu naszej wędrowki — „Kamieńca”. Jest to po prostu zespół budynków w parku leśnym. Oprowdza nas jakiś pra-pra-wnuk Tadeusza, twórcy tego obiektu. Pracuje tu, i mieszka z żoną i trójgłem dzieci.

— Teraz wchodzimy, proszę państwa, do warsztatu konserwatorskiego antyków, dzieł sztuki, książek i materiałów związanych z tut. zbiorami. Wykonujemy też tutaj pamiątki. One, bilety wstępu i — owoce dają dochód. Obiekt jest więc, mimo swego znaczenia kulturalnego, samowystarczalny. Są tu pracownie: stolarska, inżynierska, elektryczna (obok

Dokładnie przed rokiem informowaliśmy Czytelników o niezwykłej budowl, która powstaje kilkadziesiąt kilometrów od Krakowa. Wznosi ją od 13 lat jeden człowiek — Tadeusz z Kamieńca (na jego prośbę podajemy tylko imię). To co buduje własnymi rękami, z głazów zalegających wzgórze Kamieniec, ma być domem przyszłości, zamkiem z r. 2100. Tadeusz codziennie, mimo swoich niemiłych już lat, kilka godzin ciężko pracuje. Sam nawet robi piasek. Dziś jego zamczysko ma już zdecydowany kształt — a jak zapewnia budowniczy — w roku 1975 będzie zupełnie wykończony. Tadeusz pisze także pamiętnik swej samotniczej pracy. Nadał mu tytuł: „Samouczek dla Robinsonów”. Udostępnił nam jeden fragment swego pamiętnika, zakończenie, wizję z roku 2100.

Drukujemy go poniżej. Choć pisany jest w trzeciej osobie — wyszedł spod pióra Tadeusza z Kamieńca.

siłowni), ślusarska, spawalnicza, pras i spieków, oraz kuźnia. To właśnie tu, w latach 1975—1980, powstał „mały elektryk”, dar dla młodzieży naszych szkół 1000-lecia i UNESCO. Opracowanie tej pomocy naukowej umożliwiło amfiteatrówo wybudowane laboratorium, przez które przechodził. Naturalnie, Tadeusz nie był wynalazcą, lecz tylko celowo wykorzystywał ówczesną, XX-wieczną technikę. Dzięki czemu? Ogromnej bibliotece dzieł technicznych, przyrodniczych i humanistycznych, które tu kolejno zobaczymy na parterze i I p. budynku bibliotecznego. To było i pozostało do dziś, sercem i mózgiem tej inwestycji.

Jak Tadeusz dawał sobie radę w tym ogromnym kompleksie zagadnień? Uważał, wtedy, w latach 1950—1975 (sic!), że nie można wszystkich jednostek podporządkowywać do pracy w zespołach. Twierdził, że tak jak konia wyszcwigowego nie można z perszeronem zaprzęgnąć do pluga, tak i nie każda indywidualność nadaje się do pracy w kolektywie.

Teraz, po zwiedzeniu biblioteki, mającej obecnie i płytki do odczytywania w czytnikach, przechodzimy do galerii. Zbiór plakatów artystycznych pochodzi z lat od 1960. Muzeum jurajskie zwiedzić państwo sami.

Tadeusz pracował sam, bez pieniędzy, jakiegokolwiek pomocy, więc i realizacja musiała

trwać. Ale i tak postawił na swoim. Jakim sposobem?

Podzielił swój dzień pracy na dwie części: 8, 7, 6, a później tylko 5 godzin pracy fizycznej, resztę przeznaczył na pracę umysłową i wypoczynek. Twierdził, że tylko taka może być droga, do poprawnego utrzymania równowagi psycho-fizycznej. Czy był rozumiany? Przez ludzi z wyobraźnią — tak, innych — nie.



Wyspy ze śmieci

Każdego dnia na całym świecie rosną niebotyczne wręcz sterty śmieci i odpadów przemysłowych. Jak na razie — nie ma jeszcze skutecznego i opłacalnego sposobu usuwania tych stert — nie wszystko da się spalić, nie wszystko można utopić, przerobić na coś innego i pożyteczne-

go. Najnowszym pomysłem w tej dziedzinie jest bućowa z odpadów wysp, na których można byłoby zakładać porty lotnicze, fabryki i zakłady produkcyjne, zagrażające powietrzu, wodzie i miastu. Proponuje się nawet budowanie na „wyspach śmieciowych” elektrowni.



Młodzieżowa Służba Ochrony Zabytków.

Pasja godna polecenia

W niedzielę, środy i piątki zwiedzając Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu można zauważyć w kolumnach, skarbcu, zbrojowni i ekspozycji sztuki wschodniej młodych ludzi z okrągłymi plakietkami, którzy pilnie baczą aby nikt nie dotykał eksponatów, a równocześnie służą informacją, potrafią udzielać objaśnień jak fachowi przewodnicy. Są to uczniowie krakowskich szkół średnich należący do **Kręgu Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy krakowskim Pałacu Młodzieży**. Krąg założony został w 1967 roku. Od 4 lat prowadzi go historyk sztuki mgr Halina Karwińska. W tym czasie ustaliły się formy pracy, jako że zainteresowanych Krakowem, jego historią i zabytkami jest ponad 400 uczniów, którzy regularnie przychodzą na zajęcia do Pałacu Młodzieży.

By zostać członkiem Młodzieżowej Straży Ochrony Zabytków, czyli dyżurować na Wawelu, trzeba przejść kolejne stopnie wtajemniczenia. W pierwszym roku nowo wstępujący do Kręgu poznają miasto, zabytki, muzea. W następnym prowadzi się dla nich zaawansowane zajęcia, w czasie których młodzież zdobywa wiele wiadomości z zakresu historii sztuki. W następnych latach „starzy” członkowie Kręgu organizują samodzielne zajęcia

dla swych kolegów, opracowują tematy szczegółowe, w oparciu o literaturę źródłową, no i pełnią dyżury na Wawelu.

Organizacja dyżurów przebiega sprawnie. Jest komendant dyżurów (w tym roku Edek Jaglarz z XV Liceum), który wcześniej przychodzi na Wawel, i rozdziela kolegom funkcje. Jego praca jest skomplikowana, ponieważ musi pilnować komnat ma mieć także walory poznawcze tzn. członków Kręgu obowiązuje stała rotacja. Po kilku kolejnych dyżurach uczeń potrafi sam ze szczegółami opowiadać na temat „swoich” wnętrz i obiektów, które się w nich znajdują, a nawet powtarzać anegdotki przewodników.

Prace społeczna młodzieży cenią sobie stali pracownicy zbiorów. Pytaliśmy o to zarządzającego zamkiem Wojciecha Flamera i panie pracujące w poszczególnych komnatkach. Wszyscy stwierdzili, że są zupełnie spokojni jeśli określone komnaty pozostają wyłącznie pod opieką młodzieży. Nawigują się sympatycznie, propozycje dyżurów w tym samym miejscu, ale młodzi zmieniają się, bo przecież chcą poznać cały Wawel ze wszystkimi jego tajemnicami i zakamarkami niedostępnymi dla zwiedzających. Najwięcej okazji po temu jest w czasie dorocznego sprzątania.

Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. dr Jerzy Szablowski wystosował pismo do dyrekcji Pałacu

Młodzieży z podziękowaniem za pracę młodzieży zrzeszonej w Młodzieżowej Służbie Ochrony Zabytków. Wawel ze swej strony nagradza młodzież dając jej, także dla rodziców karę wstępu na wieczory wawelskie. Rośnie więc grupa ludzi którzy coraz silniej wiążą się uczuciowo z zabytkami i przeszłością naszego miasta.

Szkoda tylko że nikt nie wyszedł naprzeciw ich inicjatywie bowiem Krąg opracował trasy wycieczek dla młodzieży szkolnej. Uważając że najlepiej potrafią zrozumieć swych rówieśników, ich zainteresowania i wspólny język proponowali Zarządowi Koła PTTK współpracę. Jednak PTTK zignorowało ich propozycję. Nie był to problem rywalizacji z przewodnikami miejskimi, gdyż młodzież zdecydowała się na przekazanie zarobionych kwot na rzecz Koła, sobie pozostawiając satysfakcję, że potrafiła interesująco pokazać swoim rówieśnikom nasz wspaniały zabytek.

Praca w Kręgu staje się pasją i wielu byłych uczniów obecnie studentów jak: Agnieszka Orzechowska, Bazyłka Wygoda, Daniela Dziobek znajduje czas by uczestniczyć w pracach Rady Kręgu czy przyjąć w niedzielę na dyżur. Rosną także przyszli historycy sztuki, bo już dziś wiadomo, że kilkoro z grupy młodych ludzi przygotowuje się do egzaminów wstępnych na ten kierunek.

Tekst i zdjęcia
JADWIGA RUBIS



Grupa młodzieży z opiekunką historykiem sztuki — mgr Haliną Machaczka-Karwińską.

Dla pryncypialnych osób — wino węgierskie Damom — ryńskiego wina po kieliszku

Zanim wychylimy nim tradycyjny toast za spełnienie życzeń i planów w 1974 r. — korzystając z wydanej przed laty publikacji prof. E. Pijanowskiego i mgr inż. Z. Wasilewskiego — przypomnijmy jego dzieje.

W inorośli należała do najstarszych — obok pszenicy, jęczmienia i oliwki — roślin uprawnych. Od niepamiętnych czasów uprawiano ją w Azji Mniejszej i Egipcie, a także w dolinach Kaukazu, z legendarną Kolchidą, dokąd wyprawiali się Argonauci po złote runo i skąd sztuka winiarska rozprzestrzeniła się na kraje Bliskiego Wschodu. Stąd też prawdopodobnie przejęli ją Grecy, za pośrednictwem Fenicjan.

NAPÓJ GODNY BOGÓW

Do wytwarzania różnych win służyły rozmaite winogrona.

Na wyspie Rodos dojrzewały wielkie, czerwone grona, z których wyrabiano napój „godny bogów”. Wina z Tessali charakteryzowały się znaczną ilością alkoholu. Najwyższej ceniono wina z Lydii w Azji Mniejszej, gdzie rodziły się złociste grona. Znane wina żółte „o barwie pigwy”, czerwone „jak glina na wyspie Cyklopów”, ciemnobrunatne z Macedonii, ceglaste „jak lili ogon” z Lemnos, białe z Tezos, mocne z Egiptu, cierpkawe pramijskie, słodkie i złociste z Chios. Niektóre odznaczały się specjalnymi właściwościami: pobudzały apetyt, wydzielały woń kwiatów, stawały się środkami podniecającymi.

Winiarstwo doszło też do wielkiego rozkwitu w starożytnym Rzymie. Za najlepsze uchodziło wino falernijskie, wielokrotnie sławione przez Horacego. Aromatyczne, jasnożółtej barwy, najbardziej ponoć smakowało po 15 latach leżakowania, a było tak wysoce cenione, iż nazwa jego przyjęta została na określenie każdego dobrego wina.

NA SPOŚB STAROŻYTNY

Winogrona rozgarniano przez udeptywanie nogami, miazgę tłoczono w prasach, moszcz zbierano w basenach pod prasą, po czym następowała fermentacja w brzechmatych, glinianych naczyniach, względnie w drewnianych beczkach. Dojrzewały zaś lepsze wina w smukłych amforach, często umieszczanych w komorach nad łaźniami, dla poddania napoju działaniu ciepła. Gorsze dojrzewały w mocnych, owalnych naczyniach, niekiedy zagłębianych w ziemi.

Do niektórych win dodawano miodu pszczelego, suszonych fig, szafranu, tataraku, aloesu i innych przypraw korzennych, bądź żywic.

Nim przyszło do wychylenia wina, rozcieńczano je wodą. Picie trunku nie rozcieńczonego było uważane przez Greków i Rzymian za coś niestosownego, świadczącego o braku ogłady i o rozwiązłości obyczajów. Mieszanie odbywało się w dużym naczyniu, zwanym kraterem, skąd czerpano napój dzbanem i rozlewano w kubki, czary, kielichy o rozmaitych kształtach, najczęściej muszli, głów i rogów zwierzęcych, łodzi.

Upowszechnienie winiarstwa w Europie datuje się od czasów podboju Galii przez Ce-

zara, a zatem od I w. przed naszą erą.

CZASEM CIENKUSZ I LURA

Nie wszędzie i nie zawsze wina miały charakter nektaru olimpijskiego. Były wina zacne, wystające, odznaczające się wspaniałym „bukietem”, przechowywane troskliwie w omszałych gąsiorach i rzeźbionych kuflach. Umieszczane w piwnicach klasztornych, lochach książęcych zamków, podziemiach dworów wielmożów. Siegano po te wina na szczególnie uroczyste okazje. Ale były też wina, i to najczęściej, późniejsze, a nawet i barne cienkusz i lura. To słowo pochodzi od łacińskiego lora — oznaczającego wino z wyłoków gronowych. Gawiedź jarmarczna, najemni żołnierze, wędrowni żacy i rybacy płukali sobie gardła tymi cienkuszami w winiarniach, gospodach, zajazdach, szynkach, piwniczkach.

Oczywiście, wina produkowano też z rozmaitych innych owoców, głównie jabłek i gruszek.

KOCYFAŁY, MAŁMAZJE, PETERCYMENTY

W przeciwieństwie do miodosytnictwa, znanego wszystkim Słowianom od niepamiętnych czasów, pierwsze winnice pojawiły się w Polsce zasadzane dopiero przez mnichów galijskich, po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa. Pomimo licznych prób, prowadzonych i w wiekach późniejszych, winiarstwo nie doszło w naszym kraju do specjalnego rozwoju. Utrudniały uprawę winnej latorośli nie sprzyjające warunki klimatyczne, a ponadto przekreślił rodzimą sztukę winiarską zwłaszcza wstępujący od XVI w. import win zagranicznych.

Najchętniej sprowadzano wina ciężkie, mocne i słodkie, zaprawiane korzeniami, przypominające krajowe miody. Były to kanary z wysp Kanaryjskich, kocyfały i małmazje, zwane też małwazjami (od nazwy miasta Małwazja), madery, ozoje, petercymenty, rozeklery (zaprawiane olejkami różnymi), alkanty, rywuly, witpachery i in.

W relacji Kitowicza, odnoszącej się do połowy XVIII w. czytamy: „Po obiedzie trunki wielkich panów: wino węgierskie w Krakowskim i Sandomierskim; w Prusiech, w Kujawach i w Litwie francuskie rozmaite i zamorskie; w Poznańskim i Kaliskim dla pryncypialnych osób wina węgierskie. Damom dla konokucyj potraw — wina ryńskiego po kieliszku...”.

(Opr. bp)



W Puszczy Niepołomickiej można natknąć się na dziwne, sródeśne uprawy: jakieś małe poletka obsiane koniczyną, seradellą, zasadzone ziemniakami. To spiżarnie dla dzików przygotowane przez służbę leśną. Łowieckie poletka zajmują w sumie kilkanaście hektarów, a ich zadaniem jest ochrona pól uprawnych na obrzeżach puszczy. Dzięki znajdując w głębi lasu dostateczną ilość karmy wyrządzają znacznie mniej szkód okolicznym gospodarzom. Jak wykazała praktyka jest to metoda skuteczna i bardziej opłacalna dla Zarządu Lasów Państwowych niż wypłacanie ogromnych kwot, dochodzących w skali województwa do 5 mln zł rocznie poszkodowanym rolnikom. Dzikie z chęcią z tych poletek korzysta.

Poletko dzika

stają, chętniej niż z karmników, bo jest to dla nich naturalny sposób zdobywania pożywienia.

W związku z nową ustawą łowiecką obowiązek dokarmiania zwierzyzny towarnej spada właściwie na myśliwych, jednak Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych sprawuje nadzór nad całością tej zimowej akcji. Przy dobrych warunkach atmosferycznych karma jest wydzielana skąpo, niemal symbolicznie. Z rzeczywistą pomocą spieszą leśnicy dopiero wtedy, gdy zwierzęta nie mogą sobie same poradzić. Wtedy karmniki zapelniają się solonym suszem z młodych pedów i liści, sianem, pastwą, kapustą, czy marchwią. Korzysta z tego głównie zwierzęta płowa. Są jednak i tacy mieszkańcy lasów, którzy nie tkną pożywienia dostarczonego przez człowieka, zdając się wyłącznie na własne siły. Należą do nich łosie na dobre zadamowione w Puszczy Dułowskiej i rejonie Wierchostawie. (hs)

W razie nieszczęścia

Przed pięćdziesięcioma laty Tokio i Jokohama zostały niemal doszczętnie zniszczone przez trzęsienie ziemi. Zbliżająca się „okragia” rocznica tej katastrofy, wywołała w Japonii psychozę lęku przed kataklizmem.

Według przeprowadzonej przez japoński dziennik „Shukan Bunshun” ankiety, liczni tokijczycy noszą stale przy sobie sznurową drabinę, kanister z wodą — do gaszenia ewentualnych pożarów — pojemnik wody mineralnej, pożywienie na dwie doby i nieco garderoby w plecaku, radio tranzystorowe oraz parasol. Niektóre rodziny mają umówione punkty spotkania na wypadek, gdyby dom ich uległ zniszczeniu podczas nieobecności mieszkańców.

Dlaczego ogłuchł Beethoven?

Jeden z najgenialniejszych muzyków wszystkich czasów Ludwig van Beethoven od trzydziestego roku życia dotknięty był głuchotą. Choroba ta czyniła niestannymi postępy, aby doprowadzić wreszcie po 22 latach rozwoju do kompletnej utraty zdolności słyszenia przez kompozytora: pogrążony został on całkowicie w „noc akustyczną”. Mimo to tworzył dalej swoje wielkie dzieła. Obecnie dwaj wielki muzycy francuscy: André Jolivet i Tony Aubin przeprowadzili gruntowne studia, oparte na najnowszych zdobyczach medycyny współczesnej, szukając odpowiedzi na dwa nie wyjaśnione dotąd zagadnienia: co było właściwą przyczyną kalectwa Beethovena oraz w jaki sposób mógł on, będąc głuchym, komponować.

Sam Beethoven snuł różne przypuszczenia co do tego, upatrując z desperacją genezy swego schorzenia w alkoholizmie przodków. Przyczyną utraty słuchu przez Beethovena mogła być jednak choroba środkowego ucha, która spowodowała uszkodzenie tzw. strzemiączka w obu uszach.

Możliwości komponowania bez względu na głuchotę wynikają z zasadniczego założenia, że proces tworzenia jest sprawą przede wszystkim działalności mózgu, a słuch odgrywa w nim rolę kontroli. Ponieważ Beethoven słyszał doskonale aż do trzydziestu lat, wszystkie kombinacje dźwiękowe zdolały utrwalic się w jego mózgu, dzięki czemu nie odczuwał trudności przy komponowaniu.

Współpraca i wzajemna pomoc

Organizacja o takich właściwościach powstała przed 25 laty w ciężkim dla krajów socjalistycznych okresie, kiedy blokadą gospodarczą próbowano podważyć ich młodą i nie w pełni jeszcze ukształtowaną egzystencję. Był rok 1949. Kraje zachodniej Europy, aby szybciej przezwyciężyć powojenne trudności, powołały do życia Organizację Europejskiej Współpracy Gospodarczej. Większość z nich objęta była ponadto Planem Marshalla, który państwom uczestniczącym w ostatniej wojnie miał pomóc w odbudowie ich zniszczonej gospodarki. Krajom uczestniczącym w tym planie amerykańskie ustawy zakazywały prowadzenia wymiany handlowej z państwami obozu socjalistycznego.

Utworzenie w styczniu 1949 r. Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, było więc w aktualnej sytuacji międzynarodowej odpowiedzią krajów socjalistycznych na zachodnie restrykcje ekonomiczne i aktem samoobrony, jak się potem okazało bardzo skutecznej, wyodrębnionej w ten sposób rynku socjalistycznego.

Po raz pierwszy w historii świata utworzona została międzynarodowa organizacja na wskroś socjalistyczna o charakterze ściśle gospodarczym. Ogłoszony w kilka dni potem komunikat (państwami założycielskimi były: Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Węgry i ZSRR) stwierdzał, że dzięki rozwojowi stosunków gospodarczych uzyskały one szansę na przyspieszenie swojego rozwoju ekonomicznego. Jak określono we wstępnych założeniach — celem RWPG ma być wymiana doświadczeń w dziedzinie gospodarczej, udzielanie sobie pomocy technicznej, a także wzajemna pomoc w dziedzinie surowców, żywności, maszyn, wyposażenia itp.

Tak się to zaczęło. Dziś RWPG, jedna z liczących się w świecie organizacji gospodarczych, dysponuje już własnym wspólnym gmachem administracyjnym, w którym działają jak rok dłużej, wyspecjalizowane komisje branżowe i sekretariat wraz z personelem powołanym spośród obywateli krajów członkowskich.

Siedziba sekretariatu RWPG jest Moskwa, natomiast w poszczególnych krajach członkowskich istnieją komitety współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z zagranicą, zajmujące się koordynacją działalności różnych resortów krajowych, współpracujących z RWPG oraz z innymi organizacjami międzynarodowymi i państwami.

Zgodnie z kompleksowym programem RWPG prowadzone są prace nad powołaniem wspólnych przedsiębiorstw. Tworzone są również międzynarodowe zjednoczenia („Intertekstilmasz” — produkcja maszyn dla przemysłu włókienniczego, „Intertatomenergo” — urządzenia dla elektrowni atomowych, „Interelektro” — wyroby elektrotechniczne), których uczestnikiem jest także i Polska.

Ostatnio z krajów kapitalistycznych chęć współpracy z RWPG wyraziła Finlandia. (m)

W „Lajkoniku”

W losowaniu 865 gry „Lajkonika” wylosowano następujące liczby: 3, 6, 16, 32, 43 — dodatkowa 47.

Współdziałanie ministerstw przemysłu maszynowego oraz nauki szkolnictwa wyższego i techniki

Ministrowie: nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Jan Kacmarek oraz przemysłu maszynowego — Tadeusz Wrzaszczyk podpisali 30 bm. dodatkowe porozumienia o realizacji



Śmiech z Krzemionek

Choć nasza rubryka nosi nadtytuł „Wczoraj w TV” chcemy omówić program nadany w sobotę, a więc przedwczoraj. Program ten wart jest chyba zarzucenia dla niego zasady szybkości — „z dnia na dzień” — informacji. Trzej panowie: Michał Bobrowski, Bogusław Sobczuk i Jerzy Stuhr uraczyli nas w sobotni wieczór trzecim już programem z cyklu „Spotkanie z balladą”. Darujmy im, że tytuł staje się coraz mniej adekwatny do treści, bo nie balladami „stoją” ich programy. Niewymuszona zabawa, która udziela się poprzez ekran telewizorom prowokowana jest w wypadku „Spotkania z balladą” p a r o d i a niepodzielnie ogarniającą całość programów.

Dotychczas mamy do czynienia w programach rozrywkowych częściej z imitacją, namiastką parodii niż nią sama, z namiastkami parodii lub więcej udułonym niż z podchwytem charakteru i cech parodiowanych osób i zjawisk.

Tymczasem w telewizyjnych spotkaniach z balladą głównie dzięki Mieczysławowi Grąbce, jako parodiującemu konkrety i konkretne osoby oraz Grzegorzowi Warchałowi i Januszowi Rewińskiemu, którzy parodiują zjawiska i ponadrealistyczne zachowania, mogliśmy rzec autentycznie ze śmiechu, tak jak czyniła to również znakomicie włączona w ogólną zabawę publiczną w studio na Krzemionkach. „Spotkania z balladą” chociaż najwięcej mają z zabawy cyrkowej, rzecz jasna sparodiowanej, to przecież wypełniają w programie dobitną lukę — pozwalają się po prostu śmiać. Być może koneserzy zakrzykną: „to mało, śmiech dla śmiechu”, ale daj nam Boże tak się śmiać chociaż raz w roku.

Rzadka ostatnio w TV umiejętność zabawy z widownią (umarła wraz z programami Fedorowicza i Gruzji) również i przez „Spotkania z balladą” ma szansę odżyć. Gdzie więc szukać źródeł takiego powodzenia i lekkości balladowego programu z Krakowa. Myślę, że w tym, że sięgnięto do wykonawców, tak czy inaczej związanych ze środowiskiem studenckim, młodzieżowym. Zawsze tkwili tam gęściej dobrej zabawy. (And)

(Dokończenie ze str. 2)

zł. Jednak w przypadku wyjazdu na kurację do NRD zakup dewiz (kieszonkowego) może wynieść 200 marek.

Przy wyjazdach na podstawie przepustek do obszaru konwencyjnego CSRS przydział wynosi równowartość 50 koron CSRS dziennie na osobę, łącznie na jedną podróż maksimum 300 koron.

Niezależnie od zakupywanych zagranicznych środków płatniczych, podróży udaję się do krajów członkowskich RWPG będzie mógł opłacić w złotych — w polskim biurze podróży — koszty świadczeń zapewnianych mu przez to biuro na terenie kraju zamierzonego pobytu. Opłata świadczeń nie jest wliczana w ciężar rocznej normy przydziału dewiz, jeżeli nie przekracza 1.000 zł rocznie.

Przy przejazdach tranzytem przez kraje członkowskie RWPG, bezpośredni przydział dewiz nie przysługuje. W kraju tranzytowym RWPG można natomiast wymienić złotówki w wysokości 450 zł na podstawie talonów Narodowego Banku Polskiego. W Czechosłowacji talon upoważnia do wymiany 150 zł. W przypadku tranzytu przez Węgry do krajów kapitalistycznych lub do Jugosławii mogą być przyznane talony w kwocie 900 zł. Łącznie, wymiany złotych na talo-

tyw. problemów węzłowych, dotyczących najważniejszych, rozwiązywanych kompleksowo przez przemysł maszynowy zadań technicznych i gospodarczych.

Są to problemy o zasadniczym znaczeniu dla dalszego rozwoju samego przemysłu maszynowego i całej gospodarki i dotyczą m. in. spraw rozwoju produkcji obrabiarek sterowanych numerycznie, produkcji elementów automatyki i elementów maszyn, a także opracowania i opanowania metod wytwarzania nowych materiałów do produkcji nowoczesnych narzędzi.

Realizacja tych problemów, poczynając od prac naukowo-badawczych poprzez wszystkie cykle przygotowania produkcji i wdrożenia do praktyki przemysłowej, wymaga współdziałania obu resortów i ściślejszej współpracy placówek naukowych — instytutów PAN i wyższych uczelni z zapleczem technicznym przemysłu i przedsiębiorstwami przemysłu maszynowego.

Gęsta mgła utrudniła komunikację MPK i PKS

Na skutek gęstej mgły, MPK zawiesiło wczoraj w godzinach popołudniowych komunikację na 23 liniach autobusowych. Szczególnie trudne warunki panowały w rejonie Skotnik, Ruszczy, Igołomi i Piasek Wielkich — gdzie do późnych godzin wieczornych nie udało się uruchomić linii autobusowych.

Z powodu gołoledzi i mgły ciężkie warunki panowały także na liniach autobusowych PKS. Opóźnienia wynosiły niekiedy do 2 godz.

W komunikacji kolejowej opóźnienia pociągów osobowych były nieduże.

Służba drogowa MO nie zanotowała poważniejszych wypadków. (až)

KRONIKA WYPADKÓW

■ W Fabryce Supertomasyna „Bonarka” przy ul. Kamińskiego w Krakowie, pracownik transportu 47-letni Bartłomiej Markiewicz z Charbutowic wpadł na boczny zakładowej podłogi, ponosząc śmierć na miejscu.

■ Stacja Pogotowia Ratunkowego udzieliła wczoraj pomocy 90 pacjentom. (až)

Zasady przydziału dewiz na wyjazdy zagraniczne

ny można dokonywać tylko w trzech krajach tranzytowych. Wartość przydzielonych talonów wraz z opłatą jest zaliczana w ciężar rocznej normy przydziału.

PRYDZIAŁY DEWIZ PRZY WYJAZDACH DO JUGOSŁAWII

W 1974 r. przydział dewiz przy wyjeździe indywidualnym do Jugosławii podwyższa się ze 110 do równowartości 130 dolarów clearingowych na osobę. W przypadku gdy wyjazd następuje na zaproszenie lub na pobyt stały — przyznaje się 10 dolarów clearingowych na osobę. Przydział dewiz może być przyznany raz na dwa lata.

PRYDZIAŁY DEWIZ PRZY WYJAZDACH DO KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

W 1974 r. podwyższa się maksymalny przydział dewiz przy wyjazdach do tych krajów z równowartości 110 do 130 dola-



„Prawdziwa” zima dopiero pod koniec stycznia...

Synoptycy opracowali miesięczną prognozę pogody na styczeń:

Już w I dekadzie ma nastąpić ochłodzenie, spadek temperatury poniżej zera stopni i opady śniegu. Przewidywane jest zachmurzenie duże z rozpadami opadów śnieżnych przy temperaturze w dzień od zera st. do minus 3 st., a w nocy od minus 5 do minus 7 st. Wiatry będą umiarkowane.

W II dekadzie stycznia czeka nas nowa odwilż. Zachmurzenie w tym okresie będzie na ogół duże i opady przeważnie deszczu ze śniegiem.

Pod koniec II dekady ma się zacząć okres prawdziwej zimy, który obejmie także większą część III dekady. Nastąpi spadek temperatury w dzień od minus 1 do minus 4 st., a w nocy od minus 6 do minus 10 st. przy dłuższych nocnych rozpadach śniegu. Pod koniec miesiąca możliwy ponowny wzrost temperatury i następny okres odwilży.

Pies dostał ataku serca na widok pani w... maseczce

Niezwykła rozprawa odbędzie się przed sądem w Los Angeles. James Fawcett zażądał od swojej sąsiadki 2 tysiące dolarów odszkodowania za spowodowanie śmierci ukochanego jamnika. Pies dostał mianowicie ataku serca, gdy spotkał ją na klatce schodowej w maseczce upiękającej na twarzy.

W Szwajcarii odbyła się defilada pożegnania ostatnich oddziałów szwajcarskiej kawalerii. Kawalerzyści otrzymali, w miejsce koni, pojazdy mechaniczne. W obecnej sytuacji kryzysu paliwowego Szwajcarzy zastanawiają się, czy kawalerzyści nie będą musieli znów przesiąść się na konie. U góry — defilujące oddziały. CAF — AP — telefoto

Rewelacyjne leki przeciwbólowe węgierskiej produkcji

BUDAPESZT

Grupa węgierskich naukowców z Instytutu Farmaceutyki przy Akademii Medycznej im. Semmelweisa, pracująca pod kierownictwem dr. Józsefa Knolaa, uzyskała nowy rewelacyjny środek przeciwbólowy. W jego skład wchodzi nowe substancje chemiczne; stanowiące węgierski patent: homopirymidazol i azidomorfina.

Jeden z leków, wprowadzony już do sprzedaży pod nazwą „Probon” działa znacznie skuteczniej niż wszystkie dotychczasowe, m. in. przy łagodzeniu niezbyt ostrych bólów.

Drugi lek jest prawdziwą rewelacją, jako że jest znacznie skuteczniejszy niż morfina. Stanowi on kombinację różnych składników, jego dokładny skład jest oczywiście tajemnicą.

Nowe węgierskie środki przeciwbólowe wywołały już duże zainteresowanie za granicą.

Można je stosować skutecznie także do łagodzenia bólów pooperacyjnych, bólów wywołanych przez nowotwory złośliwe, przy atakach serca itp. Co ważniejsze — jak twierdzą twórcy nowych leków — ich stosowanie nie stwarza groźby nawyku.

Nowy „spacer” kosmiczny

NOWY JORK

Astronauci amerykańscy — Gerald Carr i Edward Gibson opuścili w sobotę stację kosmiczną „Skylab 3” i odbyli na wysokości 430 km od Ziemi spacer kosmiczny. Trwał on 3 i pół godziny, a więc był krótszy niż poprzedni — rekordowy (7 godzin).

Astronauci obserwowali przede wszystkim kometa Kohoutka, która w piątek minęła punkt największego zbliżenia do Słońca.

Plan budowy naftociągu

Suez-Kair-Aleksandria

KAIR

Przedstawiciele Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Abu Zabi i Kataru podpisali w Kairze porozumienie o powołaniu do życia towarzystwa, które zajmie się budową i eksploatacją rurociągu naftowego Suez — Kair — Aleksandria.

Kapitał zakładowy towarzystwa będzie wynosił 400 mln dolarów.

Pierwszy etap budowy rurociągu, który pozwoli na transport 40 mln ton ropy naftowej rocznie, będzie zakończony za 2 lata.

Książę Filip oszczędza benzynę

Na otwarcie nowego ośrodka sportowego w Londynie wszystkie osobistości oficjalne przybyły w swoich „rolls-royce’ach”, poza księciem Filipem, mężem królowej Elżbiety. Rzecznik pałacu Buckingham oznajmił prasie, że książę pojechał wauxhallem, który zużywa znacznie mniej benzyny, w poczuć obywatelskich obowiązku oszczędzania paliw.

Miłośnicy lektury czy zwykli złodzieje?

Jak wykazuje podsumowanie dokonane przez policję, na ostatnich XXV Targach Książki we Frankfurcie nad Menem zginęły setki eksponatów, na łączną sumę 32 tysięcy marek. Co niekoniernie świadczy o wzroście czytelnictwa w NRF.

się własnych zagranicznych środków płatniczych, poza ewent. wpłaconymi na bankowy oprocentowany rachunek walutowy lub pochodzącymi z realizacji przekazu zagranicznego na koszty podróży.

Pierwszeństwo w otrzymywaniu dewiz w dalszym ciągu mają: wysoko kwalifikowani robotnicy przedsiębiorstw, inżynierowie, technicy, lekarze, pracownicy nauki, nauczyciele, artyści-plastyści i in. członkowie związków twórczych; produjący rolnicy oraz wyróżniający się członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownicy PGR; osoby mogące wykazać się aktywnością w pracy społecznej oraz zasługami dla PRL.

Po uzyskaniu na piśmie pozytywnej odpowiedzi komisji rozdziału dewiz, klient biura turystycznego — chcący odebrać promesę dewizową i ewent. pragnący zlecić biurowi załatwienie dalszych usług związanych z wyjazdem — obowiązany jest podobnie jak w 1973 r. dokonać przedpłaty w wysokości 50 proc. przydzielonych dewiz. Dotychczasowy miesięczny termin ważności promesy został przedłużony do 90 dni.

Dalsze 50 proc. należności wpłaca się po uzyskaniu paszportu i wizy wyjazdowej do danego kraju oraz po przedłożeniu książeczki walutowej, w której odnotowana zostaje wysokość uzyskanych dewiz. (Z)

Z

Nowym
Rokiem

Z

Nowym Szczęściem

Na tym weselu pić się będzie szampa dwukrotnie. Raz wzniesiony zostanie toast za zdrowie młodej pary, drugi raz na poczet Nowego Roku. Pani Ewa Baran i Pan Jerzy Krzemień staną na ślubnym kobiercu w Sylwestra. Ona jest krakowianką z zawodu nauczycielką, on technikiem mechanikiem.

Sukienka panny młodej pozostała w rękach krawcowej do dnia ślubu. Taki jest zwyczaj, przodkowie młodej pary nie może czekać ani doby. A sukienka zapowiada się pięknie: biała z haftem u dołu, krótka; do tego również białe pantofle. Pani Helena ufrzyje Ewie włosy, w myśl jej sugestii, w stylu lat dwudziestych. Pan młody wybrał tradycyjny ciemny garnitur. Przed obliczem urzędnika podgórskiego Urzędu Stanu Cywilnego zamienia zakupione w „Jubilerze” piaskie, szerokie obrączki.

„Poznałam Jerzego przed trzema laty, ale poważne „chodzenie” trwało pół roku. Pierwsze spotkanie było właściwie dziełem przypadku. Po prostu Jurek to przyjaciel kuzyna. Tak to się zaczęło”. Mammy przygotowują weselnosylwestrowy poczęstunek. Będzie barszcz, bigos, pieczone I już nawet nie wie przyszła

małżonka co jeszcze, bo to są wyłącznie rodzicielskie sprawy.

Zabawa zaplanowana została w domu krakowskim (Jerzy mieszka w Chrzanowie, a obecnie zmienia pracę, by być blisko żony), gdzie w dwu pokojach trwać będą tańce do białego świtu. Oczywiście przy magnetofonie i adapterze. A nagrania skompletowano w ten sposób, by odpowiadały i starszym i młodzieży.

Zamieszkają potem u rodziców w Krakowie, ale gospodarstwo, jak zapewnia Pani Ewa, poprowadzą osobno. Przy czym ma pewne obawy co do swoich umiejętności w

„Remont wiekiasty” zakończony

Klub Studencki „Rotunda” otworzył swe podwoje

Gdy przed 8 laty zaczęto remont Klubu Studenckiego „Rotunda” — nikt nie spodziewał się, że planowana renowacja pomieszczeń przejdzie do nieśmiałej historii krakowskich remontów. Po kilku latach, gdyż już było wiadomo, że nieprędko „Rotunda” rozpocznie swą ponowną działalność, studenci na drzwiach klubu napisali czerwona farbą napis: Remont wiekiasty.

W dniu 2 maja 1973 na teren budowy — po energicznie podjętej akcji przez władze polityczne i administracyjne miasta —

wkroczyły brygady MPRB-2, dając przyrzeczenie, że ukończą remont do końca roku. MPRB-2 wspomagało 11 podwykonawców.

Odwiedziliśmy „Rotundę” na parę godzin przed oficjalnym otwarciem. Trwały tam ostatnie zabiegi wykończeniowe i porządkowe. Na miejscu budowy zastaliśmy m. in. ludzi, którzy doprowadzili — dzięki dużej ofiarności — remont do końca. Są to: kierownik grupy robót — Roman Kobylański i kierownik budowy — Marian Rewilak.

Ładnie prezentuje się sala kinowo-teatralna. Jest efektowne oświetlenie, wygodne fotele, półkolista, panoramiczna ekran, który w czasie występów estradowych będzie chowany. Studenci otrzymają salę klubową z estradą i barkiem oraz czytelnię.

Zakończono też prace w pozostałych pomieszczeniach „Rotundy” — łącznie z kabinami, gdzie montuje się kinową aparaturę operatorską. Sporo trudności sprawiło brigadom naprawienie dachu, który był kilkakrotnie uszkodzony.

Całość pomieszczeń jest wentylowana (wywiew i nawiew), tak że w „Rotundzie” powinna panować przyjemna temperatura.

W niedzielę o godz. 10 nastąpiło oficjalne otwarcie i przekazanie zakom Klubu Studenckiego „Rotunda”. (Ja)

Towarzystwo Kultury Teatralnej, Oddział Grodzki i Związek Literatów Polskich zapraszają na spotkanie w dniu 2 stycznia 1974 r. o godz. 18 do klubu przy ul. Krupniczej 22, gdzie red. Bronisław Mamoń i red. Marian Sienkiewicz rozmawiać będą o międzynarodowym festiwalu teatrów otwartych we Wrocławiu i festiwalu polskich teatrów studenckich w Łodzi.



Cenna publikacja „Konkursy szopek krakowskich”

Staraniem Muzeum Historycznego ukazała się drukiem cenna publikacja Tadeusza Wrońskiego pt. „Konkursy szopek krakowskich”. Oryginalna twórczość ludowa, jaką są szopki, na stałe weszła do tradycji polawelskiego grodu. Krakowskie szopki znane na całym świecie, bywały wystawiane w wielu muzeach, m. in. w Amsterdamie, Brukseli, Londynie, Mediolanie, Paryżu, Rzymie. A stało się to dzięki corocznym konkursom, organizowanym od 1937 roku.

Publikacja Tadeusza Wrońskiego mówi właśnie o historii konkursów szopek krakowskich. Znajdują się w niej także krótkie sprawozdania z dotychczasowych trzydziestu konkursów

(bez ostatniego), wykazy laureatów, liczne zdjęcia itp.

Wydawnictwo to na pewno przyczyni się do dalszej popularyzacji szopek, będzie też cenną pozycją dla wszystkich zbierających pracowni. (Kas)

Urząd Miasta Krakowa uprzejmie zawiadamia, że Księga Zyczeń Noworocznych będzie wyłożona w dniu 1 stycznia 1974 roku od godziny 11 do 13 w gmachu Urzędu Miasta Krakowa, Plac Wiosny Ludów 3/4, I piętro, pokój nr 107 (wejście od ulicy Grodzkiej).

Mikołaj w „Grotesce”

Zgodnie z doroczną tradycją także i pod koniec 1973 roku Teatr Łalki i Maski „Groteska” wystąpił z prapremierą nowej sztuki napisanej specjalnie z okazji zwyczajowych obrzędów tego okresu.

W sztuce pt. „Co dostaniesz od Mikołaja?” ukazują się raz jeszcze znani bohaterowie „Groteskowych” przedstawień: Łatek, Kociatek i Gagatek wplątani w wiele interesujących przygód i zabawnych sytuacji, z entuzjazmem przyjmowanych przez dzieci. Po każdym przedstawieniu Mikołaj wręcza młodym widzom atrakcyjne upominki.

Rozmowy przy herbacie

Pierwszy odynieć i bezkrwawe łowy

Jest z zawodu inżynierem mechanikiem, pracuje jako projektant PP i DKPO „Chemadex”, a jego pasją lub jak kto woli hobby, jest łowiectwo.

— Skąd u Pana — pytam mgr inż. STANISŁAWA PTAKA — te myśliwskie ciągoty?

— To są tradycje rodzinne. Dziadek był leśnikiem, polowaniami pasjonował się też mój ojciec. Ja brałem udział w polowaniu po raz pierwszy jako 9-letni chłopiec i tak już zostało do dziś.

— Czy właśnie to pierwsze polowanie zrobiło na Pana największe wrażenie?

— Nie. Największe wrażenie zrobiło na mnie znacznie późniejsze polowanie na dzik. Miałem wtedy już 20 lat. Psy wyprowadziły pięknego dzika, ważącego ok. 100 kg. Na to zwierzę polowaliśmy wówczas bez nagonki, tylko z psami. Stojąc na przesmy-

ku, strzeliłem do niego z dużą na remieniu. Byłem tak oszołomiony, że zapomniałem o bożym świecie. Niezapomniane wrażenie wywarło na mnie również „pasowanie na myśliwego”. Jest to piękna i wzruszająca impreza. Przyjmowanie adeptów do grona myśliwych według starego obyczaju odbywało się w sposób bardzo ceremonialny. Po uбициu przez niego pierwszej grubej zwierzyny, najstarszy myśliwy lub łowczy kreślił dawniej kordelasek, a obecnie świerkową gałązką umoczoną w krwi ubitego zwierza znak krzyża na czole adepta, który w tym czasie przyklękał na lewym kolanie. Po trzykrotnym uderzeniu go po ramieniu ów najstarszy z grona myśliwych o-

głaszał: Pasuję cię na ryce-
rę św. Huberta, bądź prawym, meżnym i uczciwym myśliwym...

— Znałe są tradycyjne polowania w Wigilię, czy poluje się także w Sylwestra?

— Istnieje taki niepisany zwyczaj, że w pewne dni roku nie wolno polować w ogóle, np. 1 listopada, w dzień Wielkanocy i właśnie w Sylwestra. Nowy Rok bowiem to dzień, w którym wszystko zaczyna się od nowa, trzeba więc pozwolić żyć każdej istocie. Niestety tych starych i chyba ładnych zwyczajów obecnie przestrzega się dosyć rzadko, a szkoda.

— Wysyłamy za granicę żywe zwierzęta np. zające. Jak się na nie poluje?

— Zające wysyłane za granicę pochodzą z tzw. odlowu. W kole łowieckim Darz Bór,

k którego jestem członkiem, posyła odpowiedź zrodził się trzy lata temu. Odlów jest wspólnym widowiskiem, w którym naprawdę warto uczestniczyć. Bierze w nim udział około 60 osób. Cały czas nie pada ani jeden strzał, wszyscy odbywa się w ciszy, w której słychać jedynie „bieg” zwierzyny między nagonką a siatkami. Takie bezkrwawe łowy są czasami bardziej pasjonujące od tradycyjnego polowania... A w ogóle musimy Pani powiedzieć, że po całym tygodniu pracy, życia w wielkomiejskim hałasie i spalinach, możliwość zetknięcia się z przyrodą i niejako zepolenia z nią, to coś więcej niż relaks czy hobby, to rodzaj odrodzenia się.

— Zycząc złamania strzelby, dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:
B. PALCZYŃSKA

Rok 1973 czyli samo życie

Mamy za sobą znowu 365 dni czyli niestety jesteśmy starsi o cały rok. Działo się w tym czasie bardzo wiele zarówno w naszym kraju jak i na świecie rzeczy dobrych i złych. Także każdy z nas przeżył momenty przyjemne i smutne, rozczarowania i miłe niespodzianki.

Zwróciliśmy się więc do kilku osób z prośbą by powiedziały nam jakie wydarzenia minionego roku były dla nich najważniejsze, co ich zasmuciło a co przyniosło choćby chwilową radość. Oto ich wypowiedzi:

IRENA MATYJA, dyrektorka XIV Liceum w Krakowie — „Moje życie układało się w tym okresie spokojnie bez specjalnych radości i kłopotów. Największą przyjemnością, jaką mnie spotkała, było uzyskanie przez szkołę, którą kieruję, pięknego gabinetu fizyczno-chemicznego, znakomicie wyposażonego. Otrzymałam go z okazji zakończenia trzyletnich obchodów kopernikowskich, ponieważ Liceum nasze nosi imię Mikołaja Kopernika”.

Mgr inż. WIESŁAW MACIEJOWSKI, główny inżynier „Prometu” (Oddział Kraków) — „Spotykałam mnie prawdziwe przyjemności w tym roku, otrzymałam przydział na samochód i oczywiście na „fiata 126 P” i myślę, że w styczniu stanę się już jego posiadaczem. Dostałam również nowe mieszkanie. To tak dużo szczęścia, że aż za wiele jak na jeden rok i jedną rodzinę”.

ASIA GAL, uczennica szkoły zawodowej — „To był piękny rok. W wakacje spędziłam po raz pierwszy nad morzem, była cudowna pogoda, kąpałam się i opalałam za wszystkie czasy. Po raz pierwszy także zwiedziłam Warszawę. W 1973 roku rozpoczęłam również naukę w szkole zawodowej, którą przedtem, ze względu na rodzinnych, musiałam przerwać. Jak na razie mam same piątki”.

ZYGMUNT MALANOWICZ, aktor Teatru Bagatela — „Właściwie w tym roku wszystko układało mi się nienajgorzej, było jednak mało. Jestem posiadaczem samochodu „Irbant”, coś z tego jednak skoro nie mogę zmusić żadnego instruktora samochodowego by zechciał dać mi parę lekcji, bym mógł w konsekwencji zdać egzamin i zostać nie tylko właścicielem ale także kierowcą własnego pojazdu. Może w przyszłym roku instruktorzy będą dla mnie łaskawsi”.

BOGDAN GIERDZIEWICZ, doktor medycyny pracujący w lecznictwie otwartym — „Dwa wydarzenia ub. roku najbardziej wbiły mi się w pamięć. W czasie wakacji zwichnąłem nogę, niby nie wielkiego ale muszę przyznać, że miałam w tym sporo kłopotu i zepsuty wypoczynek. Natomiast ucieszyłem się najbardziej z faktu wyeliminowania Anglii przez naszą drużynę piłkarską z mistrzostw świata”.

BEATA SZYMAŃSKA, poetka i pracownik naukowy UJ — „Na szczęście nie miałam w 1973 roku wielkich kłopotów. Zdarzył mi się jednak „mały dramat” mianowicie bardzo chciałam przejść przez Wysokie Taury, niestety próba okazała się nieudana. A z małych radości — otrzymałam psa szczeniaka, białego pekińczyka. Jest to prawdziwy szatan, gryzący i niszczący cały dom, ale bardzo go lubię”.

JERZY TRELA, aktor Teatru Starego — „Nie wielkiego mnie nie spotkało ani ze spraw przykrych ani niestety z przyjemnych. Dużą radość sprawiła mi recenzja Macieja Szumowskiego, po prostu podobała mi się”.

Moje rozmówcy odpowiadali na gorąco, mówili o sprawach nie zawsze może najważniejszych w sensie ogólnym, o małych radościach i przykrościach, czyli po prostu o życiu. (bog)

Bal nad bale

W tę noc nie wypada spać. Kto żyje idzie się bawić. Tysiące zabaw i różnego rodzaju bał sylwestrowych. Ma Warszawa swoją sylwestrową zabawę w Filharmonii, gdzie ongiś panom nie wypadło tnąć przychodząc ubranym, niż we fraku lub co najmniej w smokingu. Dłom zaś inaczej się zjawiać, jak w najnowszych kreacjach balowych.

Ma i Kraków syne bale. Jeden z najokazalszych odbędzie się w salach „Cracovii”. Ponieważ możliwości dostania karty wstępu są z przyczyn zrozumia-

łych ograniczone — specjalnie dla Czytelników „Echa” — na parę godzin przed wybieciem 12-tej, przedstawiamy garść ciekawostek, jakie czekają na tych, którzy powitają Nowy Rok na tym balu.

Jest to bal dla ok. 600 osób. Spotka się na nim blisko 400 krakowian, w większości stałych bywalców, oraz 200 osób z zagranicy. Zabawa odbywać się będzie na trzech parkietach i przy tyluż doborowych zespołach muzycznych.

O godz. 23, gdy już będą obecni wszyscy uczestnicy balu, na

trzech estradach prezentowane będą równocześnie trzy programy artystyczne, utrzymane w konwencji lekkiej rozrywki typu varieties.

Nie zapomniano również o potrzebach kulinarnych zaproszonych gości. Każdy uczestnik balu otrzyma do wyboru menu (300 zł od osoby). W tym roku szczególnie polecana będzie dziczyzna, a przede wszystkim kurapatwa. Przygotowano też atrakcyjne potrawy z polędwicy peklowanej i cielęciny, ale to już tajemnica!

Gdy na wieży Kościoła Mariackiego wybije północ, gdy rozlegnie się hejnał, wszyscy będą widami atrakcyjnego pokazu fajerwerków i ogni sztucznych — istna feeria świateł. W tym celu sprowadzono do Krakowa specjalną 6-osobową brygadę specjalistów pirotechników, którzy urządkują widowisko, a ogni — wystrzelone m. in. na wysokość 150 m w górę — będą można dostrzec nawet u Nowej Hucie. (Było z tym co niemlara kłopotu, bowiem ze względu na bezpieczeństwo musi być obecny wóz strażacki).

Ciekawskim zdradzamy jeszcze jedną tajemnicę: otóż na całą dekorację świąteczno-sylwestrową, zrobioną dla zapewnienia jak najprzyjemniejszej atmosfery, wydatkowano... ponad 20 tys. zł.

Każdy uczestnik zabawy otrzyma pamiątkowy puchar z kryształowy z napisem: Sylwester 1973/74 — Cracovia.

Bal sylwestrowy w „Cracovii” zapowiada się więc doskonale, a zabawa trwać będzie co najmniej do 5 rano.

Państwo też oczywiście spędzicie sylwestrową noc na szampańskiej zabawie, w miłym gronie i cudownej atmosferze, czego serdecznie Wam życzymy.

JAN FRENKEL



WSZYSTKIM naszym KLIENTOM
— PANIOM, PANOM i MŁODZIEŻY



składamy

najserdeczniejsze życzenia

z okazji

NOWEGO 1974 ROKU

i zapraszamy nadal do naszych zakładów

● FRYZJERSKICH

● KOSMETYCZNYCH

● i PERUKARSKICH

oraz do ZAKŁADÓW PIELĘGNACJI

Ich czworonożnych przyjaciół

Spółdzielnia Pracy Fryzjerów

«FALA»

Praca

DOCHODZĄCA codziennie przyjmie zarząd. Gotowanie i referencje konieczne. Warunki bardzo dobre. Telefon 389-71, godz. 19-23.
g-23630

DOCHODZĄCA na 4 godziny rano — sprzątanie, palenie — potrzebna. — Zgłoszenia: Siemiradzkiego 20b/7, tel. 308-31.
g-23569

Nauka

MATURA eksternistyczna systemem przyspieszonym. Rychnicki, telefon 395-11.
g-23622

WPISY na kursy kreślenia budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych, maszynowych oraz kosztorysowania robót budowlano-montażowych — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, Dietla 38.
K-10910

ZAOCZNE i STACJONARNE

KURSY KWALIFIKACYJNE ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ w zawodach: fryzjera ♦ cukiernika ♦ piekarza ♦ stolarka ♦ tapicera i innych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38.

DLA PANI!

KURSY kroju i szycia ♦ gotowania ♦ sporządzania zalepek i wypieku ciast

oraz KURSY manicure-pedicure ♦ dziewiarstwa maszynowego ♦ i repasacji pończoch — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38.
11069-g

ZAOCZNE i STACJONARNE

KURSY KWALIFIKACYJNE ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ w zawodach:

ślusarza ♦ tokarza ♦ frezera ♦ elektromontera ♦ monter instalacji wod.-kan.-gaz. ♦ mechanika samochodowego i innych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38.
K-11061

KURSY

SPAWANIA elektrycznego i gazowego oraz KURSY

palaczy c. o. i kotłów wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38.
K-11065

KURSY

RADIOWO-TELEWIZYJNE KURSY KINOOPERATORÓW wąskiej taśmy — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38.
K-11067

Matrymonialne

45-LETNI mężczyzna (dwaj synowie), pozna pania. — Cel matrymonialny. Oferty 23500 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Lokale

POSZUKUJE komfortowego pokoju z łazienką na sześć miesięcy. Cały czynsz płatny z góry. — Oferty 23559 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

JUŻ WKRÓTCE SYLWESTER i OKRES ZABAW KARNAWAŁOWYCH!

Udaną będzie każda zabawa, gdy nie będziemy czuć się skępowani brakiem odpowiedniego ubioru.

Paniom polecamy

w dużym wyborze ♦ modne SUKNIE koktajlowe i balowe, również i całodzienne ♦ SZALE ♦ APASZKI i CHUSTY ♦ POŃCZOCHY ♦ PASKI do pończoch i BIUSTONOSZE ♦ BIELIZNĘ ♦ TKANINY „bistor” ♦ KORONKI ♦ LAMY ♦ HAFTY i DZIANINY ♦ KREMPLINĘ importowaną itp.

Panom oferujemy

♦ UBRANIA ♦ MARYNARKI i SPODNIE wizytowe ♦ modne i eleganckie KOSZULE wizytowe, krajowe i importowane ♦ KRAWATY ♦ MUSZKI ♦ SPINKI do mankietów (krajowe i importowane).

Szczególnie serdecznie zapraszamy do naszych specjalistycznych sklepów w Krakowie posiadających duży wybór oferowanych towarów:

- Nr 1 — „GALLUX”, RYNEK GŁÓWNY 36
- Nr 2 — RYNEK GŁÓWNY 46
- Nr 13 — ul. JANA 2
- Nr 23 — ul. FLORIAŃSKA 27
- Nr 24 — ul. FLORIAŃSKA 28
- Nr 25 — ul. FLORIAŃSKA 31
- Nr 28 — ul. FLORIAŃSKA 40
- Nr 30 — ul. FLORIAŃSKA 44.



WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE w KRAKOWIE

Ośrodek Informacji Usługowej

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU
i SPEDYCJI WZSP w KRAKOWIE

ZAPRASZA

do korzystania z usług informacyjnych

Przypominamy nasz adres:

Kraków, Mały Rynek 5, tel. 565-88, 228-56

Z OKAZJI NOWEGO ROKU

MIESZKAŃCOM KRAKOWA ŻYCZYMY ZADOWOLENIA

Z DOBRZE WYKONYWANYCH USŁUG.

ODKAŻANIE i CZYSZCZENIE TELEFONÓW

wykonuje na zlecenia urzędów,
instytucji i przedsiębiorstw

Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów «Winył»

Kraków, ulica Basztowa 18

Zakład Nr 3, ul. Retoryka 21, tel. 216-29



Przyjmuje również zlecenia abonamentowe na cały rok z obowiązkiem dwu lub czterokrotnej dezynfekcji w każdym miesiącu. — Cena za jednorazową dezynfekcję 1,80 zł.

Czy znasz swoje sklepy?

Sklepy «Społem» WSS to Twoje sklepy!

Zapamiętaj ten znak!

To znak gwarancji
miłej i szybkiej obsługi



Witamy Nowy Rok z nowym zegarkiem od JUBILERA

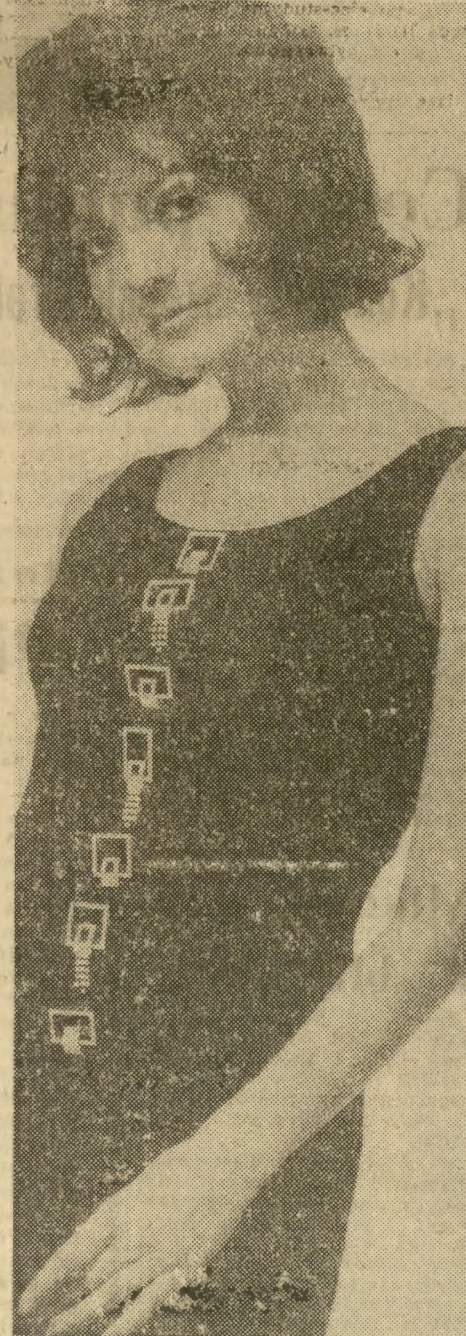
Doskonałe
nowoczesne
zegarki
damskie i męskie
radzieckie, szwajcarskie i z NRD

polecają

w dużym wyborze

SKLEPY
P.H.D.

Jubiler



Z piłką dookoła świata

Krynicki wieczór. Za oknami mróz, gwiazdziste niebo i gruba warstwa białego puchu. Nastrój iście świąteczny. Antoni Szymanowski przyjmuje pierwsze gratulacje z okazji zwycięstwa w IV plebiscycie „Echa” i KOZPN na najlepszego piłkarza regionu w 1973 roku.

— Czy był Pan pewny, że Czytelnicy „Echa” wytypują Pana jako najlepszego piłkarza?

— O ile w poprzednim sezonie mogłem się tego spodziewać, bo z krakowian najczęściej występowałem w drużynie narodowej i raczej wywidywałem się z trudnego zadania, o tyle tym razem konkurencja była silniejsza. Wystarczy jeśli wspomnę o nadzwyczajnym udanym sezonie mego przyjaciela i kolegi z zespołu — Adama Musiała. Miał świetną prasę po pierwszym meczu z Anglią w Chorzwie wygranym 2:0, i po meczu z Walią... A i na Wembley stanowiąc nadzwyczajny mocny punkt w zespole narodowym. Osobiście głosowałem na Musiałę i kiedy przyjechał Pan tu po wywiad z tegorocznym laureatem, szedłem i do Adama. Jestem więc zaskoczony, ale cieszę się, że w tej rywalizacji odniosłem zwycięstwo.

— Pana pierwsze kroki na zielonej murawie.

— Mam już prawie 23 lata, urodziłem się 13 stycznia 1951 r. w Tomaszowie Mazowieckim, ale pierwsze kroki stawałem już w Krakowie i czuję się krakowianinem. Mając niespełna 13 lat trafiłem do Wisły. Zaczynałem w drużynie trampkarzy a już w 1968 r. przywodziłem poraz pierwszy koszulkę z „białym orłem”. Było to na turnieju juniorów na Węgrzech. Tego samego roku debutowałem w

pierwszym zespole Wisły w meczu z GKS-em Katowice (0:0) a dwa lata później, jako 19-latek, wystąpiłem w pierwszej reprezentacji Polski w wygranym meczu z Irakim w Szczecinie 2:0. Od tego czasu niemal bez przerwy występuję w zespole narodowym.

— Który z występów reprezentacyjnych przeżył Pan najsilniej?

— Ten niedawny na Wembley.

— Pamiętam, że kiedy jechaliśmy w jednym autokarze z hotelu na stadion, zapalił Pan papierosa. Czy był to objaw zdenerwowania?

— Może, choć w zasadzie byłem dziwnie spokojny i czułem, że sprawimy niespodziankę. W ogóle tego dnia żyłem jakby w innym świecie. Dopiero na drugi dzień wróciłem na ziemię i skonstatowałem, że jestem potwornie zmęczony. Zresztą pamięta Pan jak trudno mi było uwierzyć w ten sukces i jaki był nastrój w całym zespole. To było bardzo mocne przeżycie.

— Od kilku miesięcy, bodaj od Olimpiady, piłkarska reprezentacja wśród niej i Pan, jest na ustach całej Polski. Czy to przyjemne uczucie?

— Z pewnością, choć nadzwyczaj zobowiązujące. Trzeba uważać i kontrolować się na każdym kroku, zdając sobie sprawę, że szczególnie młodzież bierze z nas przykład.

— Jak trzeba postępować, jak pracować, aby zostać piłkarską gwiazdą?

— Trzeba mieć trochę talentu, lecz przede wszystkim musi się ciężko pracować, bo bez wyrzeczeń, nie się nie da osiągnąć. Ja trenuję nadzwyczaj systematycznie. Zdaję sobie bowiem sprawę, że tylko mozolny trening jest gwarancją powodzenia. Po kontuzji, której nawiązałem się w meczu z Marokiem na Olimpiadzie, musiałem wiele sił włożyć, aby wrócić do reprezentacji.

— Gdyby trzeba zacząć od początku, gdyby miał Pan z powrotem 13 lat, grałby Pan w piłkę?

— Oczywiście! To moja wielka pasja. Ciężka praca, wielogodzinny, forsowny trening sówicie się opłaca. Nie mam tu na myśli merkantylnej strony zagadnienia. Dzięki piłkarstwu objechałem świat niemal dookoła. Widziałem wiele krajów i poznałem wielu ludzi. Przecudny chwila i wielu mocnych

wrażeń już nikt mi nie odbierze. A wierzę, że będę miał okazję zobaczyć jeszcze kawałek świata.

— Tę trochę z innej „bezkil”. Jaki powinien być idealny trener?

— Trudno odpowiedzieć. W klubie i w reprezentacji zetknąłem się z kilkoma szkoleniowcami. Wydaje mi się, że na każdym etapie przed trenerem stoją inne zadania. Juniora trener musi przede wszystkim dobrze szkolić i być jego drugim ojcem. Na wyższym szczeblu już tylko doradca i opiekunem. Zawsze jednak powinien być wyśmienitym pedagogiem i dawać jak najlepszy przykład.

— A jakie wymagania stawia Pan przed klubem?

— Klub a konkretnie działacze muszą wytworzyć klimat do pracy i tak, jak ostatnio w Wiśle, stwarzać atmosferę drugiego domu. W klubie spędzamy przecież grosz czasu.

— O jedenaste Wisły mówi się jako o drużynie wielkich nadziei, o przyszłym mistrzu Polski. Czy już w wiosennej rundzie możecie sięgnąć po prymat w ekstraklasie?

— Oceniając realnie, największe szanse na mistrzostwo Polski ma Ruch Chorzów. Mamy jednak nadzieję, że niedługo mistrzowski tytuł wróci do Krakowa.

— A jakie szanse ma nasza drużyna narodowa na nadchodzących MS?

— Już awans do finałów był ogromnym sukcesem. Marzę abyśmy przebrnęli pierwszą turę finałowych zmagani i uplastowali się w czołowej szóstce turnieju.

— Kogo typuje Pan na mistrza?

— W piłkarstwie decyduje czasem tuł szczęście, ale wydaje się, że najwyższy poziom reprezentują jedenaściki NRF, Brazylia i Włoch. Czy taka będzie kolejność? Byłbym szczęśliwy gdyby w tym doborowym towarzystwie znalazła się nasza reprezentacja.

— Co jakiś czas słyszy się głosy o zmierzchu piłkarstwa. Jak wyobraża Pan sobie ten sport w 2000 roku?

— Nie sądzę, aby futbol stracił na popularności. Konserwatywny FIFA, trzymający się starych przepisów mają i dobre strony, bo kibice nie są zaskakiwani ciągłymi zmianami, jak np. w koszykówce. Przypuszczam, że w 2000 roku piłkarze w jeszcze doskonalszym stopniu posiadają umiejętności techniczne, które posłużą im do zdobywania większej ilości bramek. Jeszcze bardziej wzrośnie szybkość gry,

co zwiększy atrakcyjność widowiska.

Dziękuję za rozmowę! Życzę Panu dalszych sukcesów, szczególnie na mistrzostwach świata. I jeszcze raz gratuluję zwycięstwa w Plebiscycie!

Rozmawiał:

J. FRANDOFERT

T. Pawlusiak ósmy w Oberstdorfie

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, lecz przy małej ilości śniegu odbył się wczoraj w Oberstdorfie narciarski, otwarty konkurs skoków wchodzący w skład XXII Międzynarodowego Turnieju „Czterech skoczni”.

Ponad 10 tys. widzów śledziło emocjonującą walkę 91 zawodników z 17 państw. Zwycięsko z tej pierwszej, wielkiej

międzynarodowej próby wyszli skoczkowie NRD z których Hans-George Aschenbach oraz Heinz Wosipivo uplastowali się na dwóch pierwszych lokatach. Aschenbach już w pierwszej kolejce ustanowił nowy rekord skoczni, lądując na odległości 110 m!

Obok zawodników NRD wysoką formę zaprezentowali Finowie, Rosjanie, a nieco słabszą — niż się spodziewano — Japończycy, choć jak zwykle skakali w nienagannym stylu.

Nasi reprezentanci skakali zbyt krótko, aby można ich pochwalić. Być może sprawiło to przedświąteczny halny w Tatrach, który uniemożliwił Polakom treningi w ostatnich dniach. Na tle czołówek światowej jedynie Tadeusz Pawlusiak udowodnił, że będzie się liczył na międzynarodowej arenie. Zadebiutował bowiem nienaganny

styl przy niezłych długościach. Dodajmy jeszcze, że nie skakał Stanisław Bobak, który odczuwał ból w kolanie. Natomiast W. Fortuna miał kłopoty z lądowaniem a Krzysztof i Janik mieli zbyt słabe odbicie z progu.

A oto wyniki: H. G. Aschenbach (NRD) 110 i 99 m — 245,1 pkt., 2. H. Wosipivo (NRD) 106 i 96 m — 225 pkt., 3. H. Schmid (Szw.) 104,5 i 95 m — 222,8 pkt. Miejsca Polaków: 8. T. Pawlusiak 99 i 93 m — 211,8 pkt., 31. Krzysztof, 59. Fortuna, 76. Janik.



CALGARY. Pierwszy występ naszych hokeistów podczas tournée po Kanadzie przyniósł im remis 4:4 (1:0, 1:2, 2:2) z zespołem miejscowego Uniwersytetu „Dinozaur”. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Jaskierski, Peter, Obiól i Góralczyk.

STAVANGER. W tej norweskiej miejscowości rozpoczął się hokejowy turniej juniorów. Polska wygrała pierwszy mecz ze Szwajcarią 3:1 (1:1, 1:0, 3:0). W pozostałych spotkaniach 1 dnia Finlandia pokonała Jugosławię 12:2 a NRD — Norwegię 5:3.

OBERHOF. Na sztucznych torach odbyły się tu zawody saneczkowe. Wśród kobiet zwyciężyła Wernicke (NRD) w czasie 2.38.43, przed swymi rodaczkami — Schumann i Ruehrhold. Polka Bugajczyk zajęła 4 miejsce — 2.59.87. Wśród mężczyzn triumfował mistrz świata — Hans Rinn (NRD) — 3.11.0, Polak — Zyla zajął 8 miejsce — 3.13.90.

LENINGRAD. W hokejowym turnieju juniorów Szwecja wygrała z USA 11:1, a ZSRR pokonał CSRS 7:5.

BLOOMINGTON. Podczas hokejowego turnieju o tzw. Puchar Świata CSRS wygrała z USA 7:1.

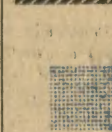
Z KRAJU

WISLA. Zawody narciarskie w biegach przyniosły zwycięstwo wśród kobiet — Madzi ze Startu a wśród mężczyzn — Holeskie.

POZNAN. Międzynarodowy turniej koszykówki juniorów przyniósł zwycięstwo repr. Polski, która nie poniosła porażki. Najlepszym koszykarzem wybrano — Kijowskiego.

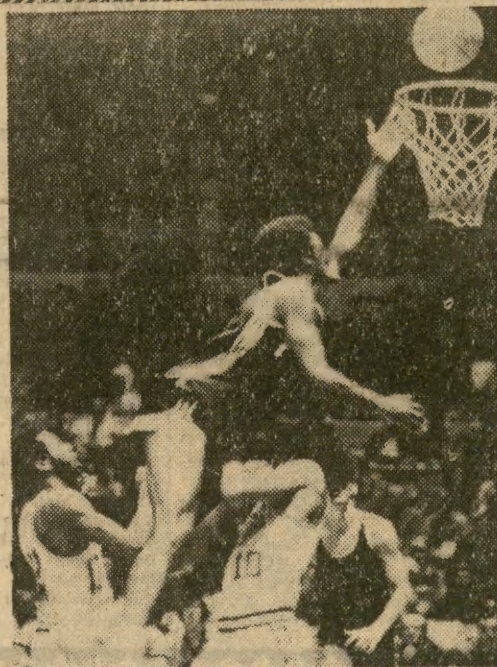
WISLA. Konkurs skoków wygrał T. Tajner, przed swym bratem — Józefem.

ZAKOPANE. Klasyfikacyjne zawody juniorów w slalomie wygrała B. Kurkowiakówna przed J. Szczerbówną oraz W. Gajewski przed B. Paluszkiem.



W Nowym Jorku odbywa się świąteczny turniej koszykarski. Na zdjęciu: zawodnik Princeton — Robert Slaughter zdobywa kolejne punkty dla swego zespołu.

CAF — Unifax



Na kręgielni

WCZORAJ zakończyły się trwające przez 10 dni indywidualne mistrzostwa okręgu krakowskiego w kręgielstwie. Seniorsi i seniorzy walczyli w kręgielni RKS Sparta Nowa Huta, juniorzy i młodzież w sali Kolejarskiej przy ul. Filipa. A oto wyniki:

Seniorsi — 1. L. Czeladka (Kolejarz Prokocim) 226 pkt, 2. L. Wążny (Sparta) 200 pkt, 3. E. Pietruszka (Sparta) 197 pkt.

Seniorsi — 1. K. Rópek (TKKF Brzesko) 244 pkt, 2. A. Kosciel (Sparta) 229 pkt, 3. A. Piwowarczyk (Asklepios) 227 pkt.

Juniorzy — 1. A. Migas 136 pkt, 2. A. Piwowarczyk 128 pkt, 3. J. Kurzawa 128 pkt (wszyscy TKKF Asklepios).

Młodzież — 1. Z. Sułicki 114 pkt, 2. A. Karpiński 110 pkt, 3. J. Zając 106 pkt (wszyscy TKKF Asklepios). Sędzią głównym zawodów był K. Skoplak.



Niespodziewane zwycięstwo hokeistów Cracovii

W towarzyskim spotkaniu hokejowym rozegranym w Krakowie Cracovia odniosła niespodziewane zwycięstwo nad KTH Krynica 5:3 (1:1, 2:1, 2:1). Bramki zdobyli, dla zwycięzców — Pysz 2 oraz Migas, Zieliński i Potoczek po 1, dla pokonanych — Jagielski, A. Dudek i

Radzik po 1. Sędziowali b. dobrze pp. M. Rajski i F. Podkaminski z Nowego Targu. Widzów ponad 1000.

Od pamiętnych bojków o awans do ekstraklasy między Cracovią a KTH nie oglądaliśmy w podwawelskim grodzie tak ciekawego i na niezłym poziomie stojącego meczu zespołów klubowych. Krakowianie zagrali nadzwyczaj ambitnie i niezłe taktycznie, wygrywając zasłużenie z I-ligowym zespołem z Krynicy. Należy jednak nadmienić, że goście przyjechali w osłabionym składzie, bez reprezentantów Polski juniorów: Ślusarczyka, Zabawy i Mużelaka. Jedno co należy uwzględnić, Cracovia już wkrótce wznawia boje II-ligowe i musiała się do nich przygotować, kiedy krynczanie rozpoczęli II rundę rozgrywek I-ligowych dopiero po powrocie reprezentacji narodowej z tournée po Kanadzie. Tak więc na przygotowanie lepszej formy swych podopiecznych trener KTH — K. Brynarski ma jeszcze trochę czasu.

W pierwszej tercji walka była nadzwyczaj zaciekła i częściej w ataku byli goście u których szczególnie atak Jagielskiego sprawiał gospodarzom sporo kłopotu. Na szczęście bramkarz krakowian — Maślana zaprezentował doskonałą formę. Także pomysły trenera V. Stemporka powierzenia Potoczkiowi funkcji środkowego napastnika oraz desygnowania mu do pomocy młodych: Baranowicza i Zielińskiego był skutecznym pociągnięciem. Ta trójka, obok ataku Migacza z Pyszem i Michną, grała b. dobrze. W drugiej tercji krakowianie uzyskali sporą przewagę, lecz nie wykorzystali jej zdobywając większej ilości bramek. W trzeciej gra znów się wyrównała. W sumie było to b. dobre widowisko i publiczność opuszczała lodowisko zadowolona.

W TOTO-LOTKU wylosowano: 4 — 6 — 20 — 27 — 34 — 42 oraz dodatkową — 38.

Po raz 49 rozegrany zostanie bieg sylwestrowy w Sao Paulo. Jest to impreza nie mająca sobie równą, będąca nieodłącznym elementem brazylijskiego karnawału. Biegowiec zwanemu „corrida” towarzyszy olbrzymie zainteresowanie.

Od 1947 r. żaden brazylijski biegacz nie odniósł tu zwycięstwa. Triumfowali m. in. Heino (1949), Norris (1955), Bikila (1961), Roelants (1964—65—67 i 68), Shorter (1970).

Tegoroczny bieg będzie miał także świetną obsadę. Jeszcze raz na starcie stanie wetran Belg Roelants. Jednym z fa-

Dziś „corrida” w Sao Paulo

worytów jest dwukrotny mistrz olimpijski Fin Viren, ponadto zgłoszeni zostali Anglik Ford, Włoch Fava, Szwed Gaerderud.

Miejscowa prasa typuje na zwycięzcę Kolumbijczyka Victora More, który zwyciężył w roku ubiegłym. Niespodziankę mogą także sprawić biegacze meksykańscy — Palomares i Haro.

Tak więc na ulicach Sao Paulo dojdzie do spotkania koalicji biegaczy europejskich i południowoamerykańskich. Warto dodać, że bohater igrzysk olimpijskich Lasse Viren na całą zimę wyjechał do Ameryki Południowej, by tam w ciepłym klimacie budować formę.